



CENA 10zł
+ 3zł
NA CENTRUM
ZDROWIA
DZIECKA 

Wieloryb z peryskopem



Otrzymałem od Was wiele listów, m.in. od Bogdana Pieczki z Wodzisławia, Dariusza Adamowicza z Kielc, Ryszarda Dudzika z Jabłonki, Macieja Pajaka z Oświęcimia, a także od żołnierzy z czynnej służby WP, którzy proszą abym napisał na temat szkół chorążych i pytają czy takie szkoły są w milicji, jakie są warunki przyjęcia, czy można być przyjętym do nich wprost z cywila itp. Odpowiadam więc wszystkim zainteresowanym:

Ustawą Sejmu z dnia 21 listopada 1974 roku został powołany korpus chorążych MO, a w ślad za ustawą powołano szkołę chorążych Milicji Obywatelskiej.

Do szkół tych kierowani są wyłącznie funkcjonariusze MO, którzy posiadają średnie wykształcenie, ukończyli wcześniej szkołę podoficerską, są zatrudnieni na etacie oficerskim lub chorążego i osiągają w pracy bardzo dobre wyniki. Okres nauki w szkole trwa 2 lata. Program nauczania obejmuje m.in.:

- przedmioty zawodowe (służba prewencji, ruch drogowy, kryminalistyka)
- prawo karne i prawo procesowe
- prawo administracyjne
- zagadnienia społeczno-polityczne
- wyszkolenie wojskowe i bojowe
- wychowanie fizyczne

Ustawa przewiduje trzy stopnie: młodszego chorążego, chorążego i starszego chorążego. Po ukończeniu szkoły otrzymuje się pierwszy stopień – młodszego chorążego.

Pisałem już na temat szkół podoficerskich i oficerskich, a teraz poznaliście warunki przyjęcia do szkół chorążych. Pragnę jeszcze raz zwrócić Waszą uwagę na fakt, że do żadnej ze szkół milicyjnych nie można być przyjętym wprost z cywila. Ci z Was, którzy mają spełnione następujące warunki: średnie wykształcenie, uregulowany stosunek do służby wojskowej, nienaganna opinia, dobry stan zdrowia itp. powinni zgłaszać się do Wydziałów Kadr Komend Wojewódzkich MO w miejscu zamieszkania, gdzie otrzymają wyczerpujące informacje o możliwości przyjęcia do MO i skierowania później do szkoły podoficerskiej.

Serdecznie Was pozdrawiam
kpt. Jan ŻBIK

ZESZYTY Z TEJ SERII SĄ DO NABYCIA W KIOSKACH „RUCHU”

WIELORYB Z PERYSKOPEM

Cz. I

MOŻE DRUH PRZYBOCZNY POINFORMUJE NAS CZY WSZYSCY RODZICE WYRAZILI ZGODĘ NA WYJAZD DZIECI NA OBOZ?

BRAK NAM TYLKO ZGODY MATKI MARKA. JESZCZE WCZORAJ NIE BYŁA ZDECYDOWANA, MOŻE JEDNAK W OSTATNIEJ CHWILI POZWOLI CHŁOPCU JECHAĆ Z NAMI.

W MIASTECZKU PIASKOWO XV DRUŻYNA HARCERZY PRZYGOTOWUJE SIĘ DO WYJAZDU NA OBOZ HARCERSKI NA MAZURY. POSIEDZENIE RADY DRUŻYNY.

RADA DRUŻYNY PRZECHODZI DO MAGAZYNKU, GDZIE ZEBRANY JEST SPRZĘT.

DRUHU PRZYBOCZNY, A CO Z RADIOSTACJĄ?

KOMENDANT POSTERUNKU MILICJI OBIĘCĄŁ NAM POŻYCZYĆ. JESZCZE DZISIAJ MAM SIĘ Z NIM SKONTAKTOWAĆ.

MINĘŁY TRZY DNI. RYNEK W MIASTECZKU.



DRUHU DRUŻYNOWY, PRZYBOCZNY JACEK WILKOWSKI MELDUJE DRUŻYNĘ GOTOWĄ DO ODJAZDU NA OBOZ. NA ZGŁOSZONYCH CZTERDZIEŚTU PIĘCIU, OBECNYCH CZTERDZIEŚTU CZTERECH. BRAK MARKA JAGODZIŃSKIEGO.

DZIĘKUJĘ. PRZYGOTUJCIE DRUŻYNĘ DO ODJAZDU.



MAMO, JUŻ JEST ZA PÓŹNO. WRACAJMY DO DOMU...

ZARAZ WSZYSTKO WYJAŚNIĘ PANU DRUŻYNOWEMU. SZYBCIEJ MARKU...



MAREK Z MATKĄ ZBLIŻAJĄ SIĘ DO DRUŻYNY.



PANIE DRUŻYNOWY, JA JUŻ ZGADZAM SIĘ NA WYJAZD MARKA. PROSZĘ TYLKO NA NIEGO UWAŻAĆ. TO JEDYNAK. PIERWSZY RAZ WYJEŻDZA BEZE MNIE...

MAREK TO DZIELNY CHŁOPIEC. NA OBOZIE WYPOCZNIE I ZDROWY WRÓCI DO DOMU. PROSZĘ SIĘ NIE OBAWIAĆ.



BĄDŹ DZIELNY MARKU. UWAŻAJ NA SIEBIE. NIE PRZEZIĘB SIĘ... NIE ZMOCZ NÓG, BO BĘDZIESZ MIAŁ KATAR...

DOBRE MAMO. NIE MARTW SIĘ O MNIE.



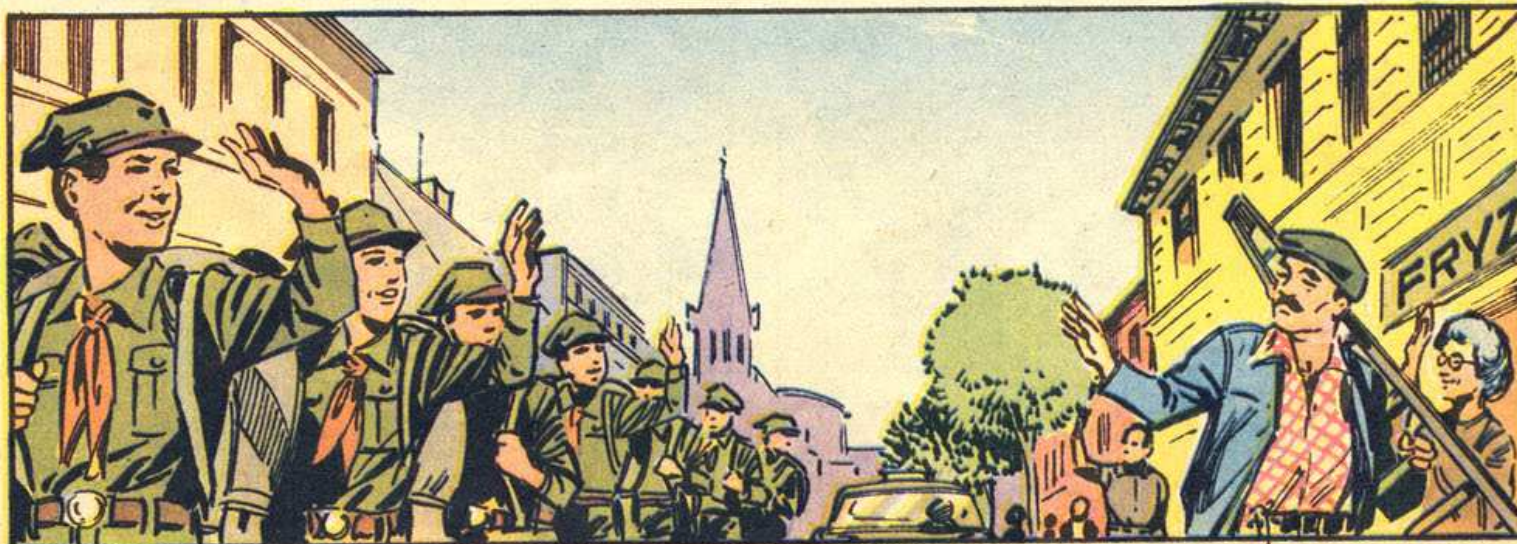
PISZ DO MNIE CZĘSTO, SYNKU.
KOPERTY, PAPIER I ZNACZKI
MASZ W KIESZENI PLECAKA.
BABCIA TEŻ CZEKA NA TWOJE
LISTY.

DOBRE MAMO...
DO ZOBACZENIA...



MAREK, TO FAJNIE, ŻE JEDZIESZ Z NAMI.
MARTWIŁISMY SIĘ, ŻE BĘDZIESZ MUSIAŁ
ZOSTAĆ W DOMU. WĘDKĘ MASZ?

ZABRAŁEM TRZY ŻYŁKI, BĘ-
DZIEMY ŁOWIĆ RYBY... JAK
NIE MASZ, TO CI JEDNĄ
POŻYCZĘ...



NASTACJI. DO MARKA PODCHODZI PRZYBOCZNY.

NO I JAK MARKU, CIESZYSZ SIĘ, ŻE JE-
DZIESZ Z NAMI?

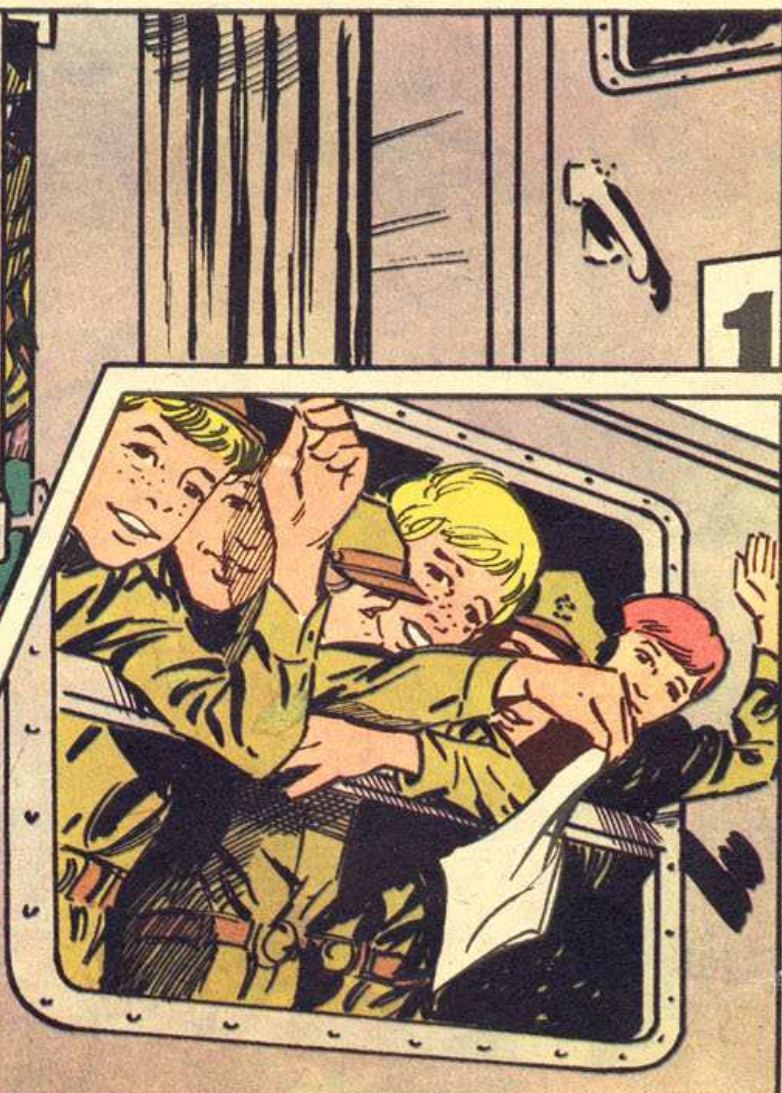
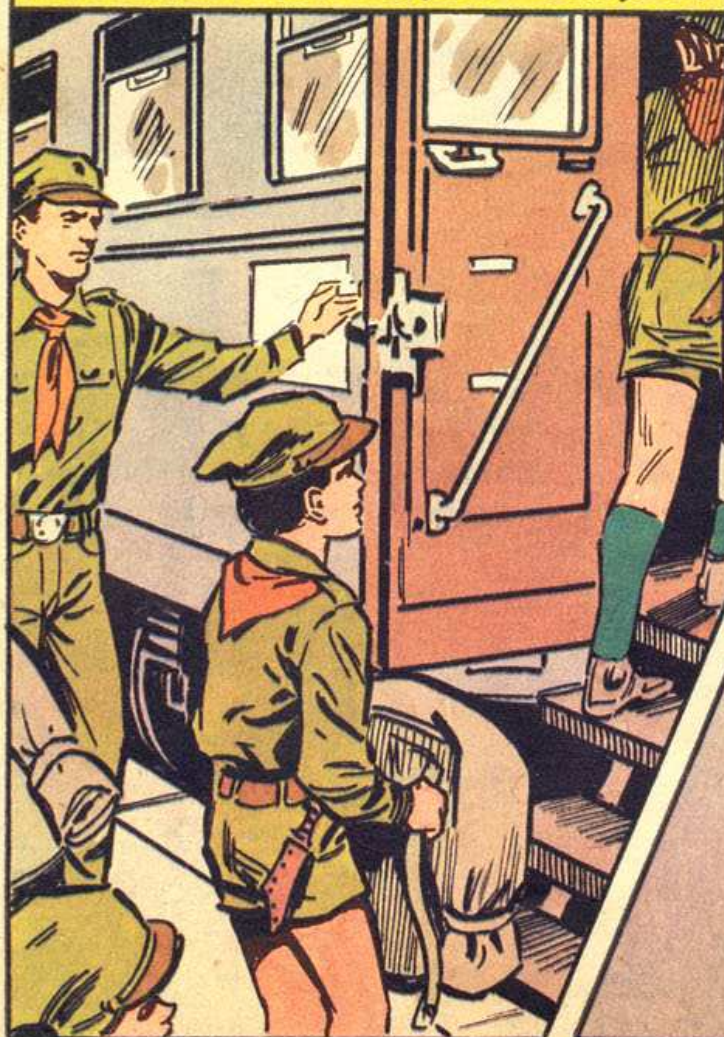
TAK, BARDZO. JA
CHCIAŁEM JECHAĆ, ALE
MAMA SIĘ BAŁA O MNIE.

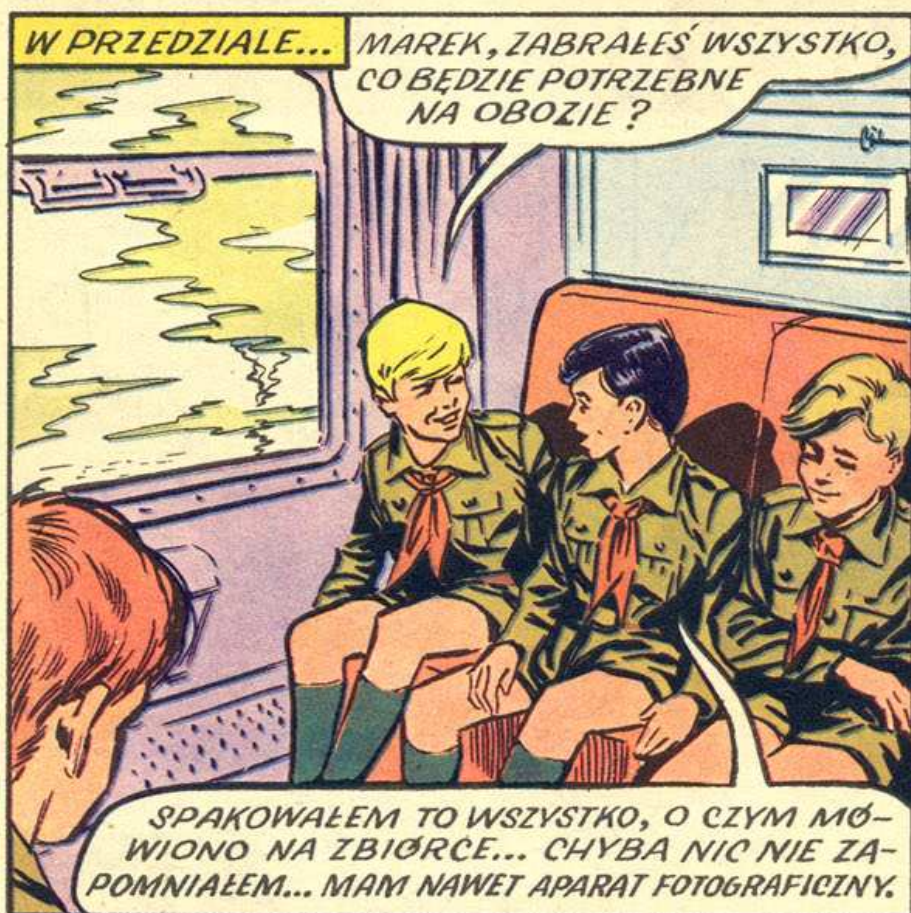
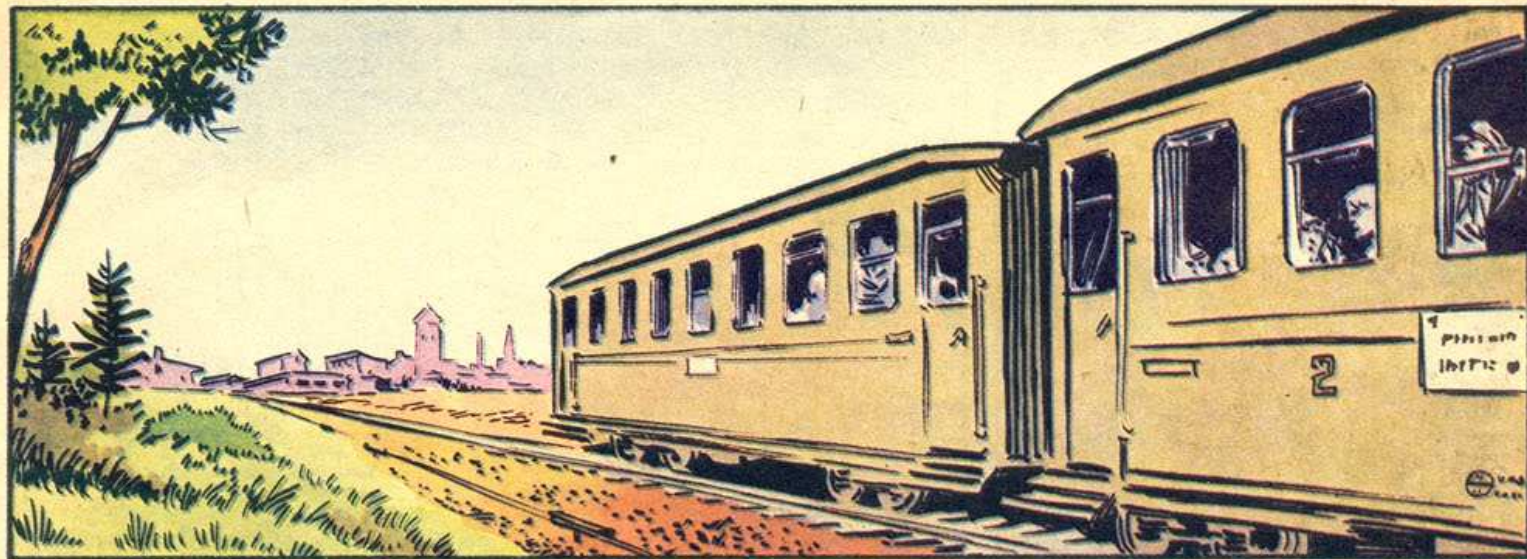
PERON 2

BĘDZIESZ PISAŁ DO MAMY
LISTY, WRÓCISZ OPALONY
I ZDROWY. NA PEWNO
NA NASTĘPNE WYJAZDY
TEŻ WYRAZI ZGODĘ...

ZA ROK BĘDĘ
STARSZY...

HARCERZE WSIADAJĄ DO POCIĄGU.





W PRZEDZIALE...

MAREK, ZABRAŁEŚ WSZYSTKO,
CO BĘDZIE POTRZEBNE
NA OBOZIE?

SPAKOWAŁEM TO WSZYSTKO, O CZYM MÓ-
WIONO NA ZBIÓRCIE... CHYBA NIC NIE ZA-
POMNIAŁEM... MAM NAWET APARAT FOTOGRAFICZNY.

NIE BĘDZIESZ SIĘ BAŁ STAĆ
W NOCY NA WARCIE?

NIE WIEM.
A TY SIĘ BAŁEŚ?

PIERWSZY RAZ TO ŁYDKI
TAK MI SIĘ TRZĘSŁY, ŻE
MYŚLAŁEM, ŻE MAM FEBRĘ.
DRUGI RAZ JUŻ BYŁO LE-
PIEJ. WSZYSCY MUSZĄ
PRZEZ TO PRZEJŚĆ...

CO TO, MARKU, SPRAW-
DZASZ CZY JUŻ CI SIĘ NIE
TRZĘSĄ?

NIE, JA TYLKO TAK
SOBIE, POPRAWIAM
PODKOLANÓWKI, BO
MNIE UWIERAJĄ...

CHŁOPAKI, ALE BĘDZIE FAJNA
ZIELONA NOC.

A CO TO JEST
ZIELONA NOC?

ON NIE WIE CO TO JEST
ZIELONA NOC! POCZĘKAJ,
ZOBACZYSZ!

MAREK JEDZIE
PIERWSZY RAZ NA
OBÓZ I NIGDY TEGO
JESZCZE NIE WIDZIAŁ.
SPODOBA MU SIĘ
NA PEWNO.

NIC SIĘ NIE PRZĘJMUJ,
BRACIE, BĘDZIE KŁAWO.
GRUNT, ŻE JEDZIESZ
Z NAMI.

ZBYSZEK, NIE RÓB
Z NIEGO MAMINSYNKA.
NIECH POZNA OBOZOWE
ŻYCIE.

MINĘŁA NOC. POCIĄG PRZYJECHAŁ NA MIEJSCE...

PROSZĘ SPRAWDZIĆ, CZY WSZYSTKO
ZABRALIŚCIE Z WAGONÓW.

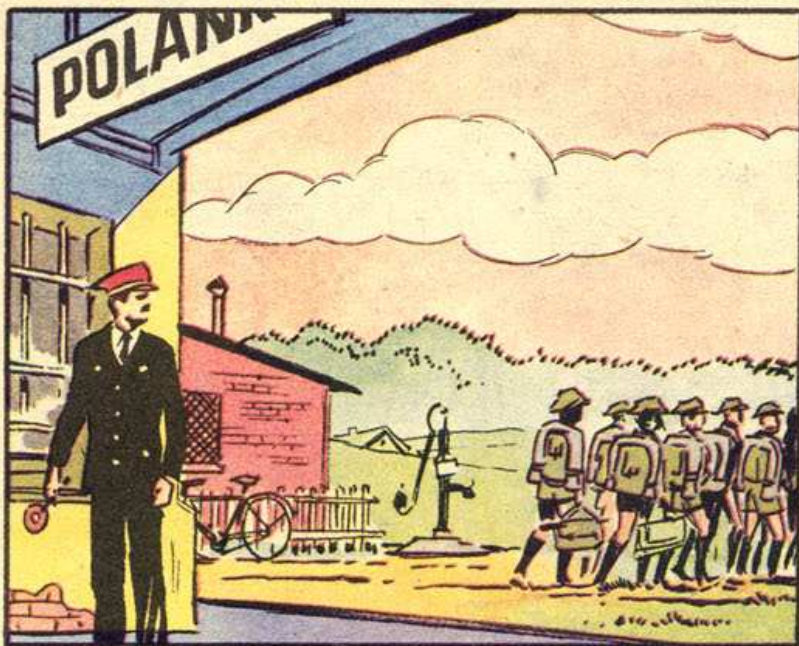
JEŻELI COŚ ZOSTAŁO, TO PRZĘKAŻĘ
ZAWIADOWCY NA NASTĘPNEJ STACJI.
MUSIMY JUŻ RUSZAĆ.

POLANKA

DZIĘKUJEMY.
DO ZOBACZENIA!

ALE TUTAJ ŁADNIE. ZNACIE
TO MIEJSCE?

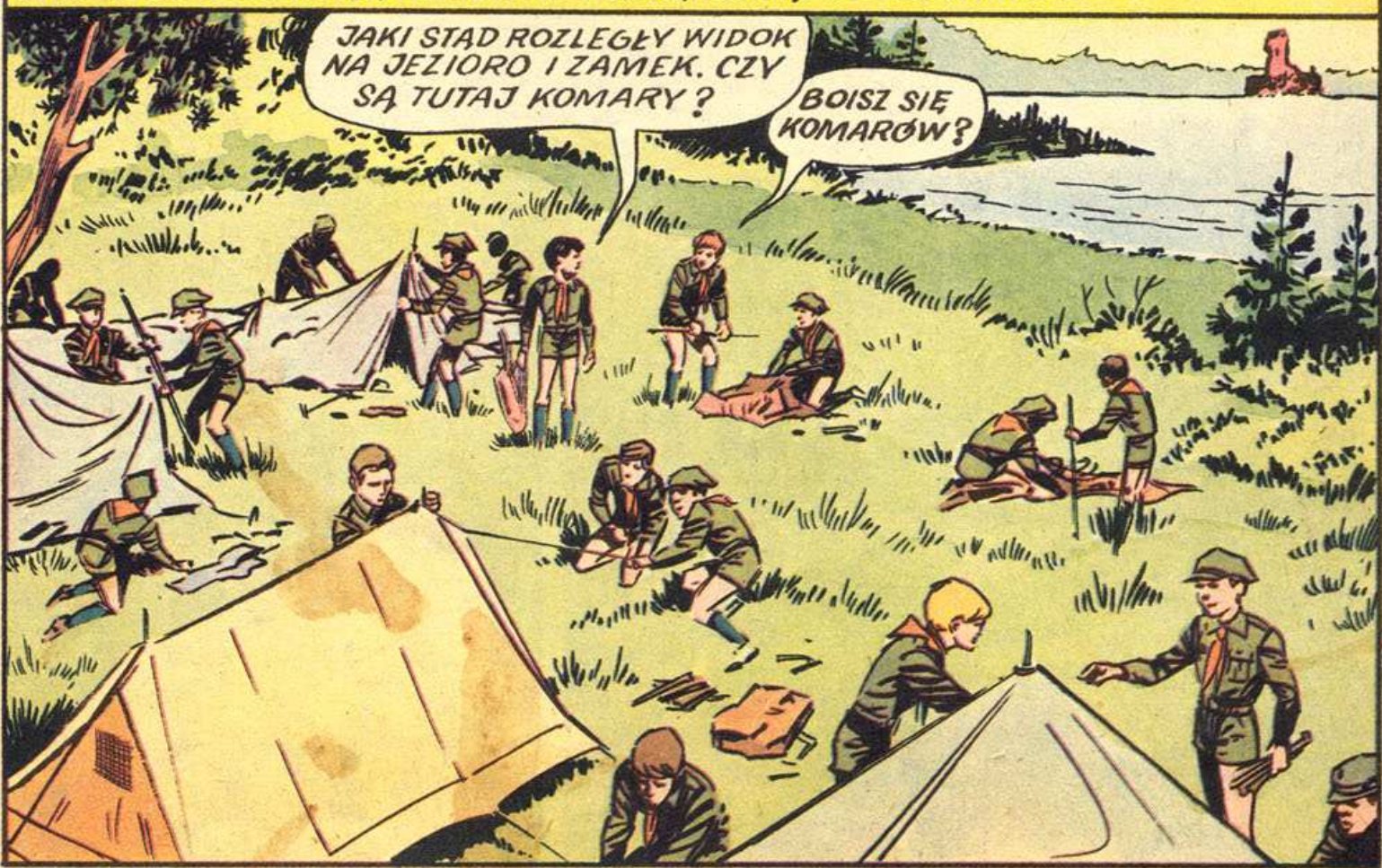
NIE. TO NASZ PIERWSZY POBYT.
PODOBNO W LESIE JEST DUŻO JAGÓD,
A W JEZIORZE RYBY. BLISKO STĄD DO WSI.



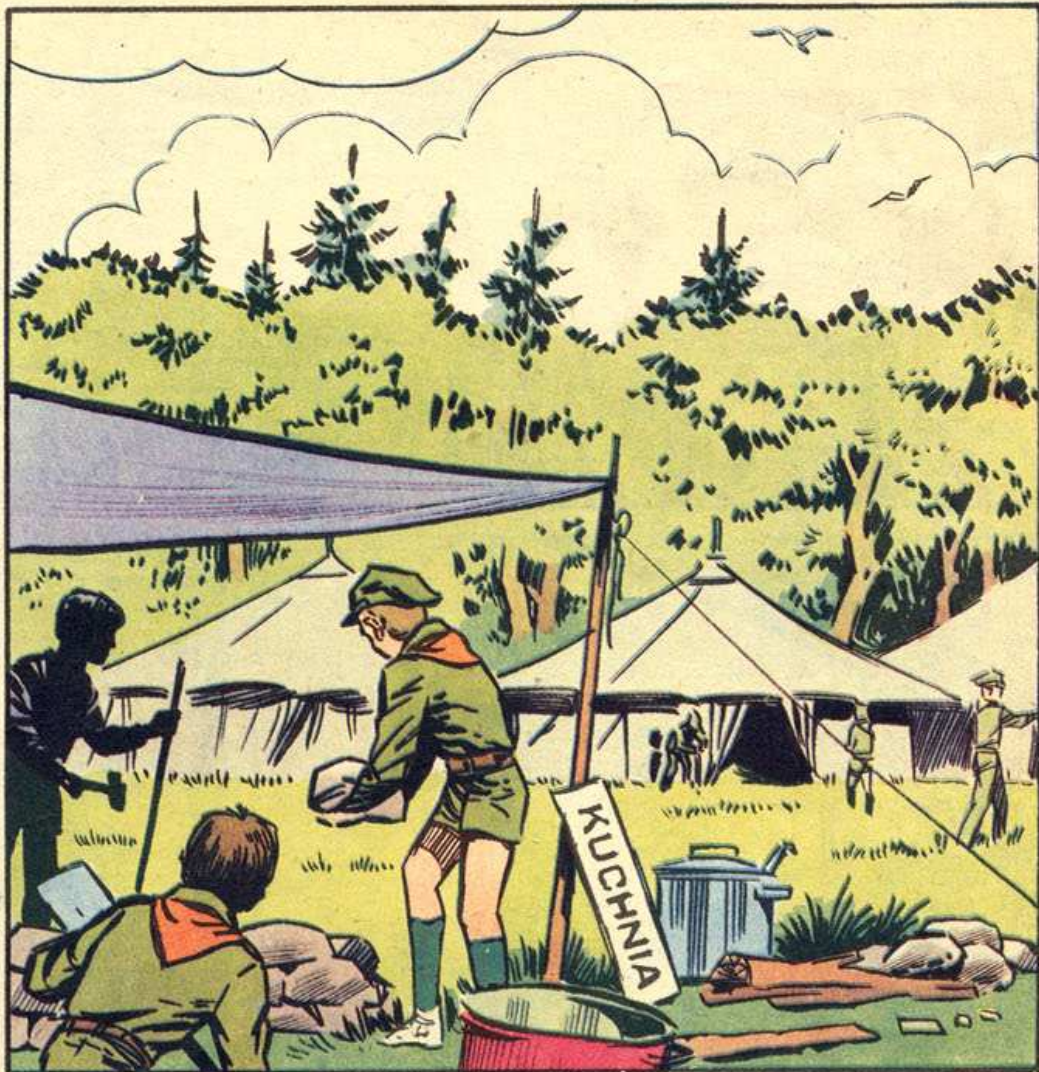
HARCERZE ROZBIJAJĄ NAMIOTY I URZĄDZAJĄ OBOZOWISKO.

JAKI STĄD ROZLEGŁY WIDOK
NA JEZIORO I ZAMEK. CZY
SĄ TUTAJ KOMARY?

BOISZ SIĘ
KOMARÓW?



NIE TO MIAŁEM NA MYŚLI. TYLKO WIEM, ŻE TAM, GDZIE ICH NIE MA, TEREN JEST SUCHY.



PIERWSZY APEL. NA OBOZIE OBOWIĄZUJE DYSCYPLINA HARCERSKA. ZE WSZYSTKIMI SPRAWAMI PROSZĘ ZWRACAĆ SIĘ DO SWOJEGO ZASTĘPOWEGO, DO MNIE LUB DO DRUHA DRUŻYNOWEGO. W NAMIOTACH MUSI BYĆ ZACHOWANY PORZĄDEK. ZARAZ WYZNACZYMY PIERWSZE WARTY.

DRUHOWIE. CHCIAŁBYM, ŻEBYŚMY PAMIĘTALI O TYM, ŻE JESTEŚMY HARCERSKĄ DRUŻYNĄ, ŻE OBOWIĄZUJE NAS POSTĘPOWANIE WEDŁUG PRAWA HARCERSKIEGO, KOŁEŻEŃSKOŚĆ I PRAWOŚĆ. ŻYCZĘ WAM MIŁEGO POBYTU NA OBOZIE...



HARCERZE ROZCHODZĄ SIĘ DO NAMIOTÓW.

NASZ DRUŻYNOWY TO MOROWY FACET.

BARDZO GO WSZYSTYCI LUBIMY.



NA BRZEGU JEZIORA.

PODOBA MI SIĘ TU.
SZKODA, ŻE NIE MOŻE
TEGO ZOBACZYĆ
MOJA MAMA...

NARESZCIE BĘDZIE MOŻNA
POPEŁYWAĆ. SPÓJRZ JAKA
CZYSTA WODA.



KARTĘ WĘDKARSKĄ
MASZ?

OCZYWIŚCIE,
MAM TAKŻE
PŁYWACKĄ,
TAK JAK I TY.



MINAŁ TYDZIEŃ. NA APELU CHŁOPCY SŁUCHAJĄ
ROZKAZU O SŁUŻBACH NA DZIEŃ NASTĘPNY.

SŁUŻBĘ W OBOZIE OBEJMUJE ZASTĘP CZWARTY.

SŁYSZYSZ, ZBYSZEK, POJU-
TRZE NASZA KOLEJ.



DOBRCZE, ŻE
NIE DZISIAJ.

DLACZEGO? BO DZISIAJ BĘDZIE OGNISKO,
A WTEDY ZAWSZE JEST
FAJNA ZABAWA.





NADSZEDŁ WIECZÓR. NAD JEZIOREM PŁONIE OGNISKO.

GOŚCIMY NA NASZYM OGNISKU MIEJSCOWYCH OBYWATELI. SERDECZNIE ICH WITAMY, JAK RÓWNIEŻ NAJSTARSZEGO MIESZKAŃCĄ POLANKI, PANA BOGUMIEŁA FLORCZAKA, KTÓRY WALCZYŁ O POLSKOŚĆ TYCH ZIEM... PROSIMY PANA FLORCZAKA, ABY ZECHCIAŁ OPOWIEDZIEĆ NAM O TYM...



... ZE STARYM ZAMKIEM WIAŻE SIĘ WIELE TAJEMNIC DO DZISIAJ NIE WYJAŚNIONYCH. GDY NIEMCY W 1945 ROKU WYCOFYWALI SIĘ STĄD CZĘŚCIOWO WYSADZILI GO W POWIETRZE I OD TEGO CZASU DOSTĘP DO NIEGO JEST BARDZO TRUDNY... PODOBNO ISTNIEJE JAKIEŚ PODWODNE PRZEJŚCIE...

ZBYSZEK, SŁYSZYSZ CO ON MÓWI? GDYBYŚMY ODKRYLI TO WEJŚCIE DO ZAMKU, WSZYSCY BY NAM ZAZDROŚCILI!

CO KRYJĄ W SOBIE MURY STAREGO ZAMCZYSKA?

PÓJDIEMY DO PANA FLORCZAKA, MOŻE DOWIEMY SIĘ JESZCZE CZEGOŚ WIĘCEJ...

I JA BYM CHCIAŁ WIEDZIEĆ... TO NIE JEST JEDNAK TAKIE PROSTE...

OGNIŚKO SIĘ SKOŃCZYŁO. ZAPROSZENI GOŚCIE ROZCHODZĄ SIĘ DO DOMÓW.

DO WIDZENIA! DZIĘKUJEMY!



JEST NOC. W NAMIOTCIE PIĄTEGO ZASTĘPU...

MAREK, NIE ŚPISZ?



MYŚLĘ O ZAMKU...
KIEDY PÓJDZIEMY DO
PANA FLORCZAKA?

MOŻE JUTRO WIECZOREM?
GDYBYŚMY MIELI ŁÓDŻ TO MOŻNA
BY OPEŁNAĆ ZAMEK DOOKOŁA, JAK BĘDIEMY
RANO NA RYBACH...

PÓJDZIEMY
DO MIEJSCOWEGO
RYBAKA. ON MIESZKA
Z TAMTEJ STRONY JE-
ZIORA, NA PEWNO PO-
ŻYCZY NAM ŁÓDZI.
ALE TERAZ ŚPIJMY,
MUSIMY PRZECIEŻ
WSTAĆ PRZED
WSCHODEM
SŁOŃCA.



BRR... ALE ZIMNO!
POBIEGNIJMY TO SIĘ
ROZGRZЕJEMY...

JAK WZĘJDZIE
SŁOŃCE, BĘDZIE
ZARAZ CIEPLEJ.
JESZCZE Z GO-
DZINKĘ...



WARTOWNIK OBOZOWY WCHODZI
DO NAMIOTU I BUDZI CHŁOPCÓW

MAREK! ZBYSZEK!
WSTAWAJCIE! JUŻ
TRZECIA RANO.
ŚWITA...



JUŻ
WSTAJEMY



MYŚLISZ, ŻE RYBAK
BĘDZIE CHCIAŁ POŻY-
CZYĆ NAM ŁÓDŻ?

JAK HARCE-
RZOM NIE PO-
ŻYCZY, TO KOMU?

CHŁOPCY DOSZLI DO CHA-
TY RYBAKA.



CHODŹ TU,
PIESKU. MY
SWOI...



DZIEŃ DOBRY
PANU. JESTEŚMY
Z POBLISKIEGO
OBOZU...

SEYSZAŁEM O WAS, PODOBNO
WCZORAJ URZĄDZIŁISCIE OGNI-
SKO. ŻAŁUJĘ, ŻE NIE MOGŁEM BYĆ,
ALE ŁOWIŁEM RYBY. SAM KIEDYŚ
TEŻ NALEŻAŁEM DO DRUŻYNY
HARCERSKIEJ - POLSKIEJ DRU-
ŻYNY W TEJ WIOSCE... CHCIECIE
CZEGOS ODE MNI?



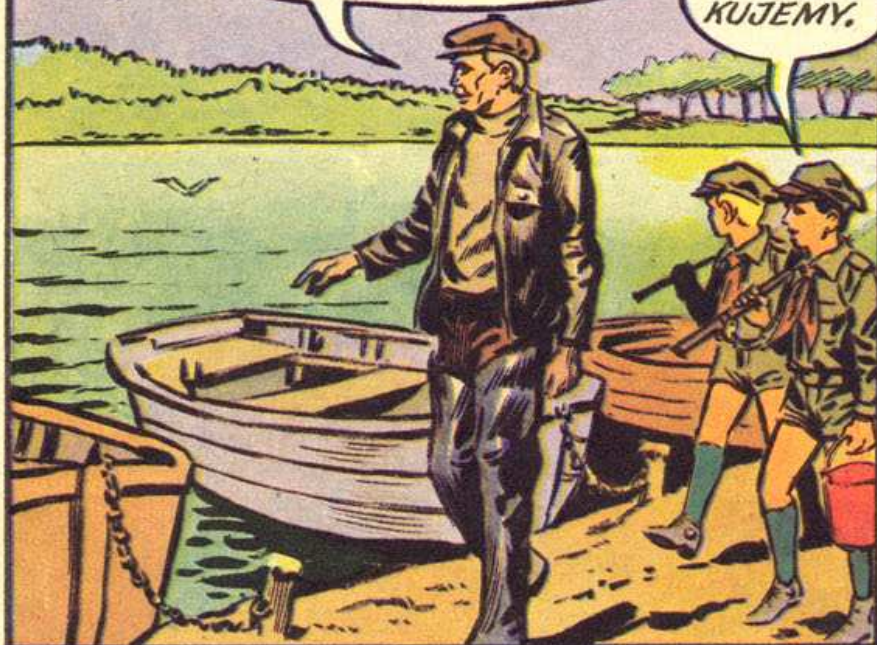
MÓW TY,
ZBYSZKU!

MAMY DO PANA WIELKĄ
PROŚBĘ. CHCEMY POPŁY-
NAĆ NA RYBY. UMIEMY DO-
BRZE PŁYWAĆ I MAMY KARTY
PŁYWACKIE. CZY MOGĘBY
NAM PAN POŻYCZYĆ
ŁÓDŻ?

OCZYWIŚCIE,
ŻE POŻYCZĘ.
CHODŹCIE!

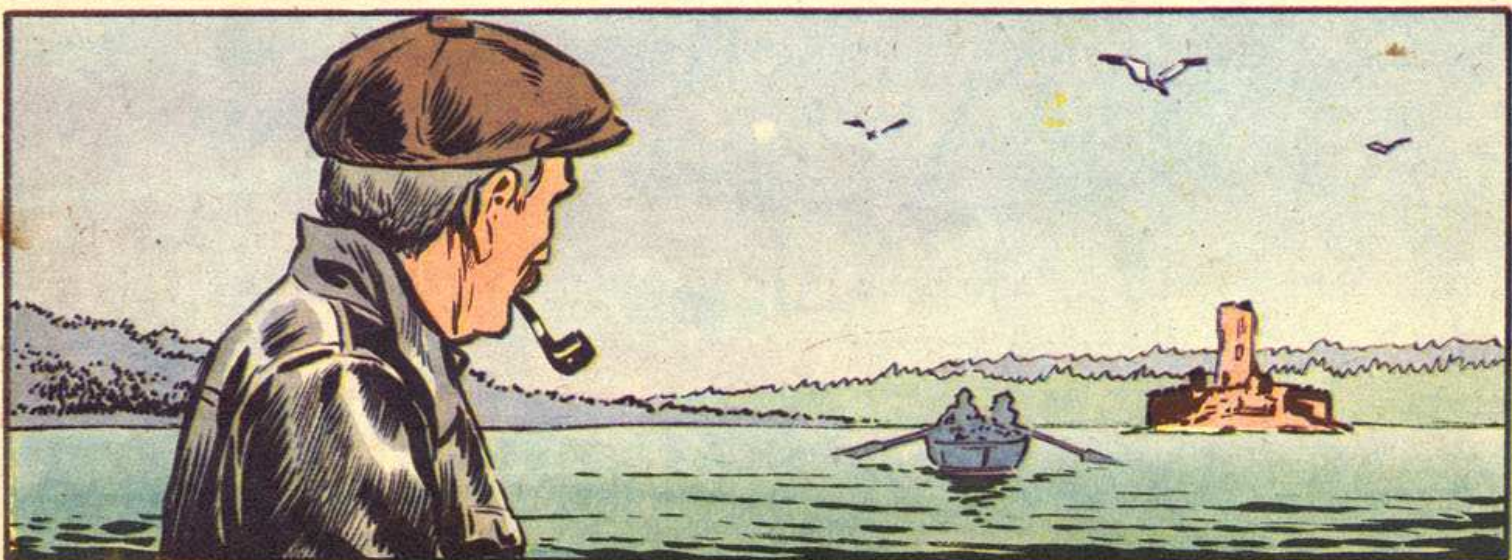
WEŹCIE SOBIE TAMTĄ. TO BARDZO DO-
BRA, LEKKA, NIETYWROTNA ŁÓDŹ.
NASZE JEZIORO JEST BARDZO
GŁĘBOKIE I NIEKIEDY ZDA-
RZAJĄ SIĘ DUŻE FALE...

BARDZO
PANU DZIE-
KUJEMY.



TYLKO
UWAŻAJCIE,
CHŁOPCY. ŻYCZĘ
WAM TAAKIEJ
RYBY...

DZIĘKUJEMY
PANU. KOŁO PO-
ŁUDNIA WRÓCIMY.

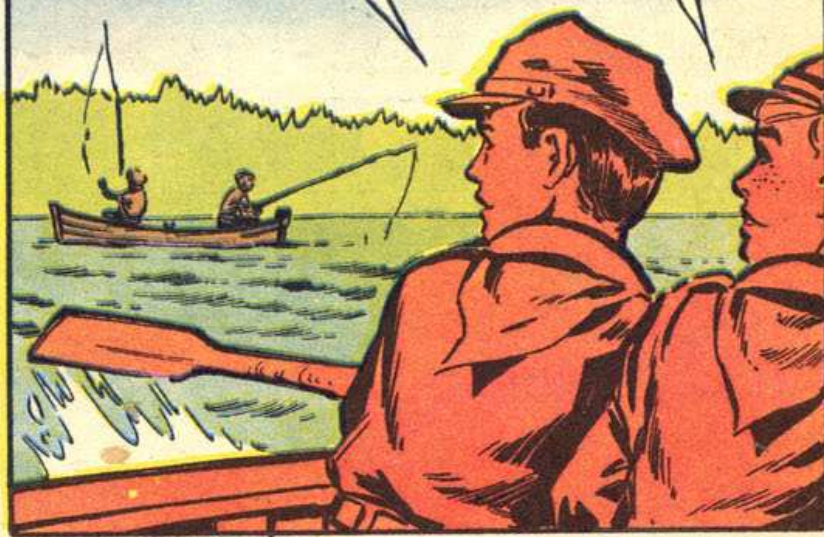




MAREK I ZBYSZEK ZAUWAŻYLI
ŁÓDŻ Z DWOMA CHŁOPCAMI.

NIE JESTEŚMY SAMI.
PATRZ, TAM SĄ JUŻ JA-
CYS CHŁOPCY Z WĘD-
KAMI.

PEWNO TO MIEJ-
SCOWI. WSTALI
JESZCZE WCEŚ-
NIEJ OD NAS...



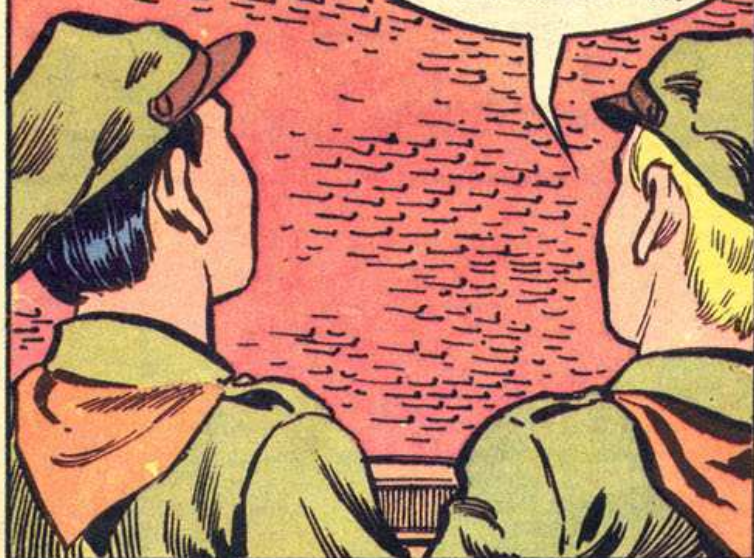
MAREK I ZBYSZEK PODPŁYWAJĄ DO ŁÓDZI.



MAREK I ZBYSZEK PODPŁYNEŁI POD
MURY ZAMKU...

ALEŻ ZAMCZYSKO!
JAK TAM MOŻNA SIĘ
DOSTAĆ?

PAN FLORCZAK
MÓWIŁ, ŻE POD WO-
DĄ JEST TUNEL...
CHYBA MOŻNA TEŻ
WEJŚĆ GÓRĄ... WSPI-
NAJĄC SIĘ PO MU-
RZE, ALE TO
RYZYKOWNE...



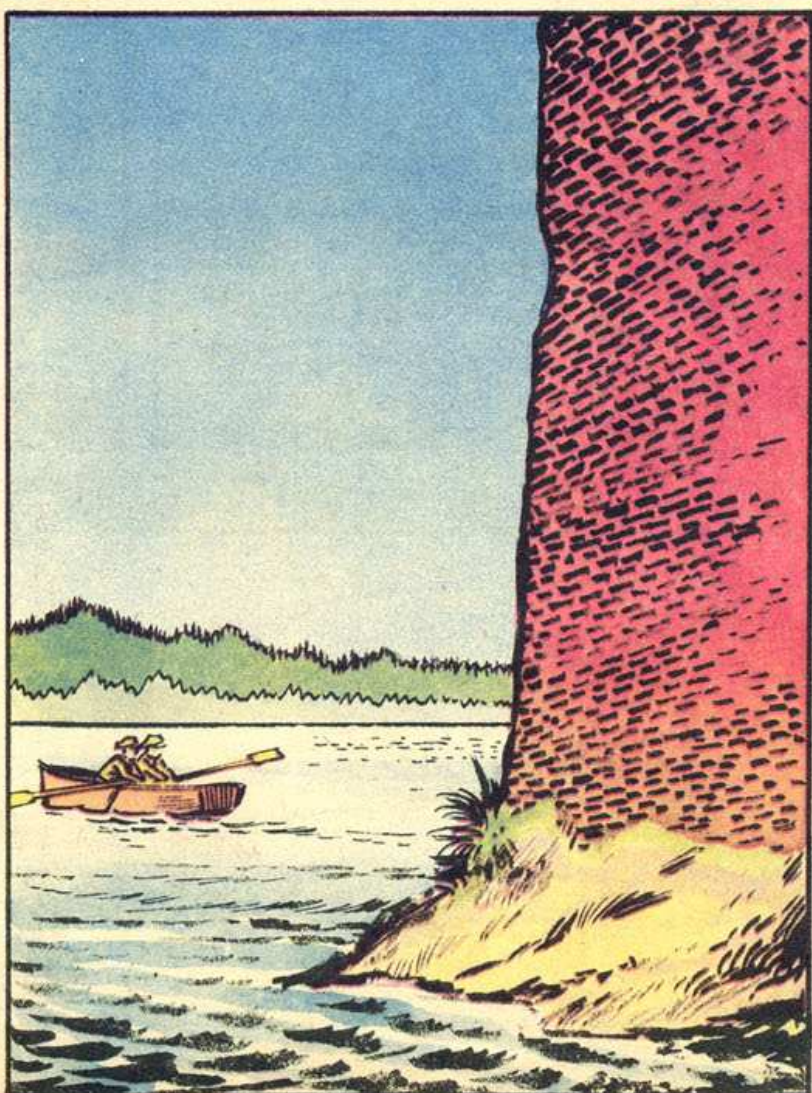
STRASZNIE
CHCIAŁBYM OBEJ-
RZEĆ GO OD ŚRODKA!
MOŻE TAM JESZ-
CZE COŚ JEST?...

JEŻELI PRZED
JEGO ZNISZCZENIEM
NIE WYWIEZIONO
WSZYSTKIEGO...



NO, ZAMEK ZAMKIEM,
ALE ZACZNIJMY WRESZ-
CIE ŁOWIĆ RYBY, JUŻ
POWINNY BRAĆ.

DOBRA,
ODPŁYNIEMY
KAWAŁEK I ZA-
KOTWICZYMY.



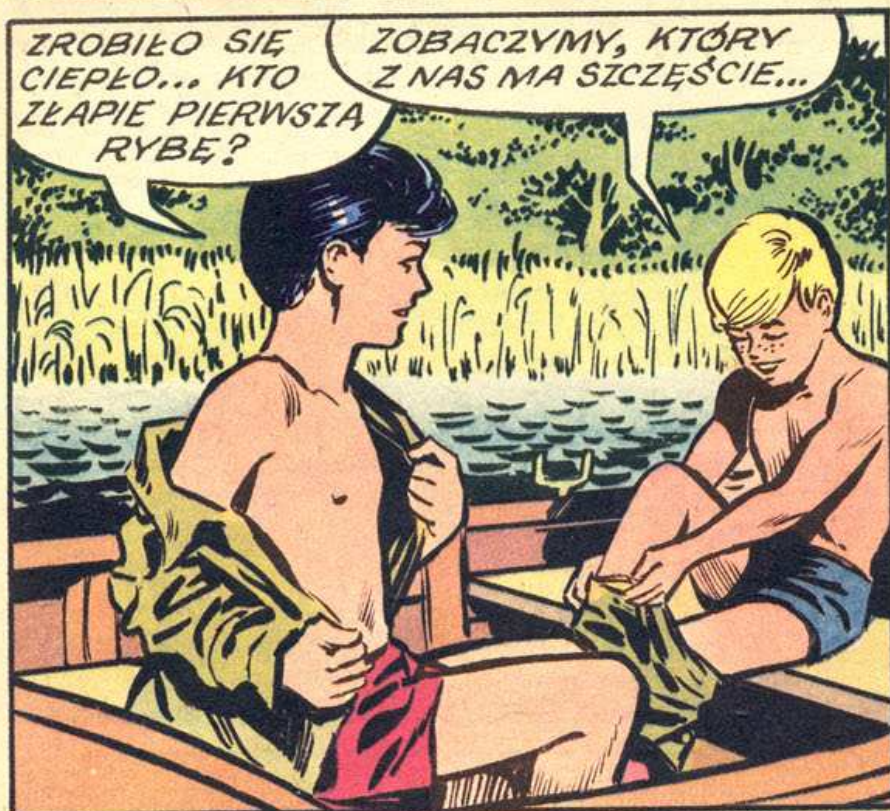
PATRZ,
JAK TUTAJ GŁĘ-
BOKO... CZY STAR-
CZY NAM
LINY?

RYBAK NAS O TYM
UPRZEDZAŁ. ALE W PO-
RZĄDKU... KAMIEŃ
JEST JUŻ NA DNIĘ.



ZROBIŁO SIĘ
CIEPŁO... KTO
ZŁAPIE PIERWSZĄ
RYBĘ?

ZOBACZYMY, KTÓRY
Z NAS MA SZCZĘŚCIE...



CHEŁOPCY ZARZUCAJĄ WĘDKI.

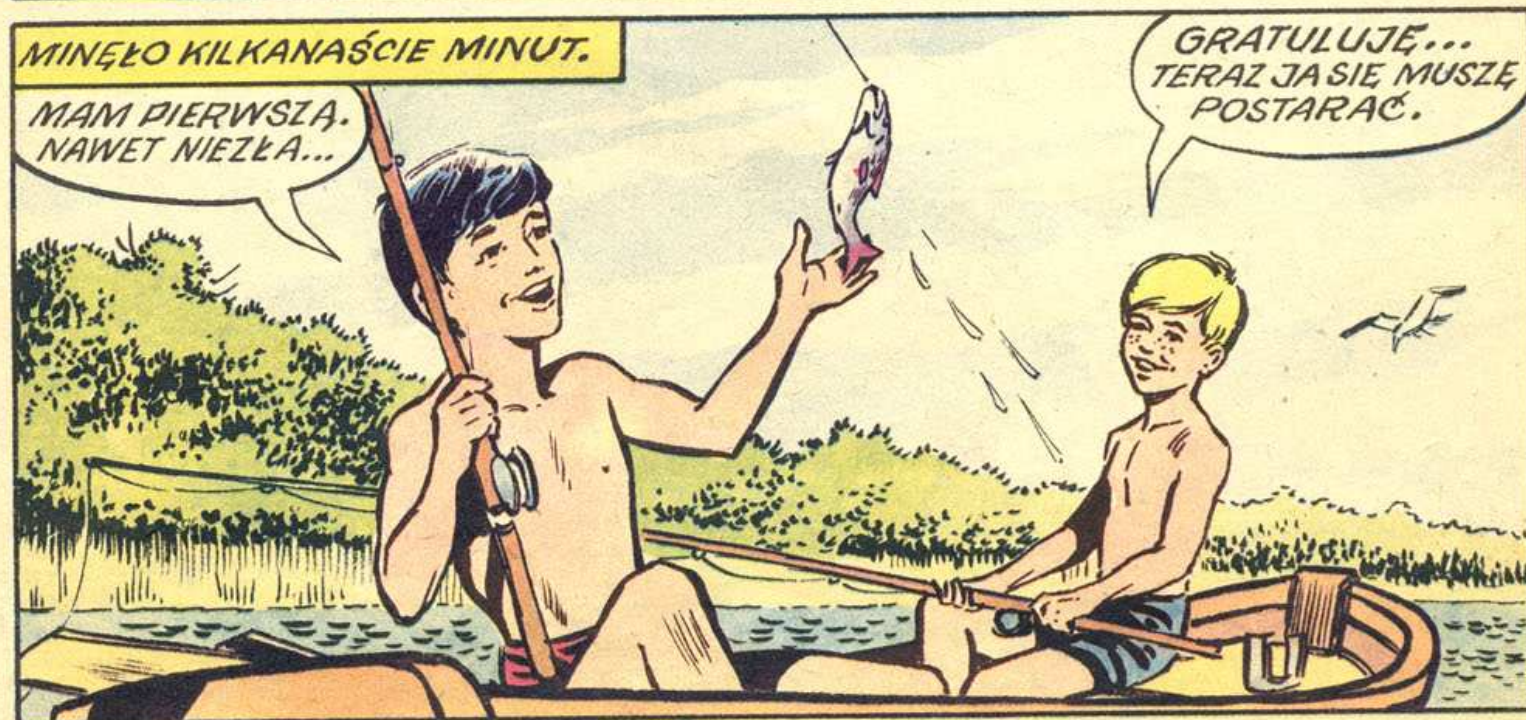
TERAZ CISZA...
RYBY USŁYSZAŁY JAK
ROZMAWIAMY I SIĘ
SPŁOSZA.



MINĘŁO KILKANAŚCIE MINUT.

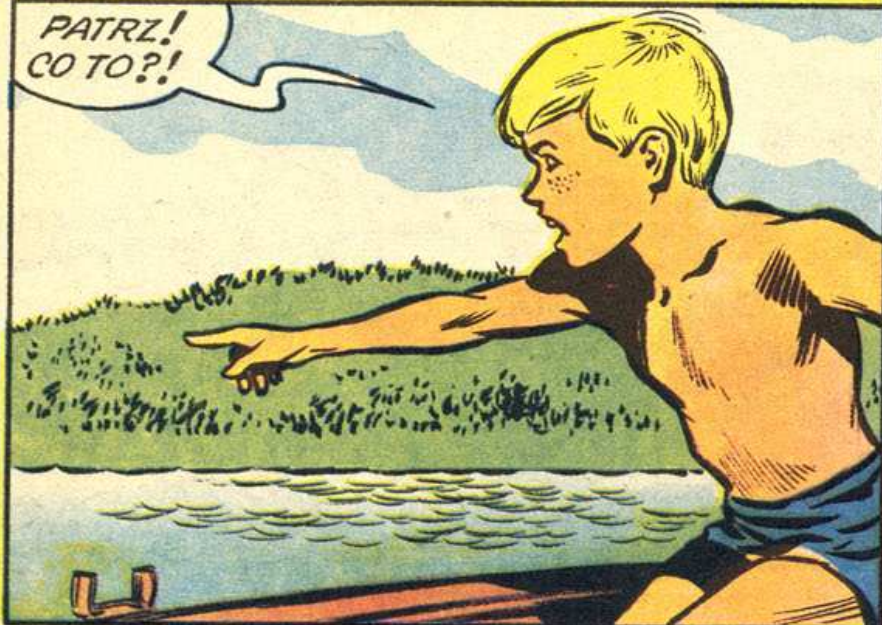
MAM PIERWSZĄ.
NAWET NIEZŁĄ...

GRATULUJĘ...
TERAZ JA SIĘ MUSZĘ
POSTARAĆ.



NAGLE ZBYSZEK ZERWAŁ SIĘ Z MIEJSCA.

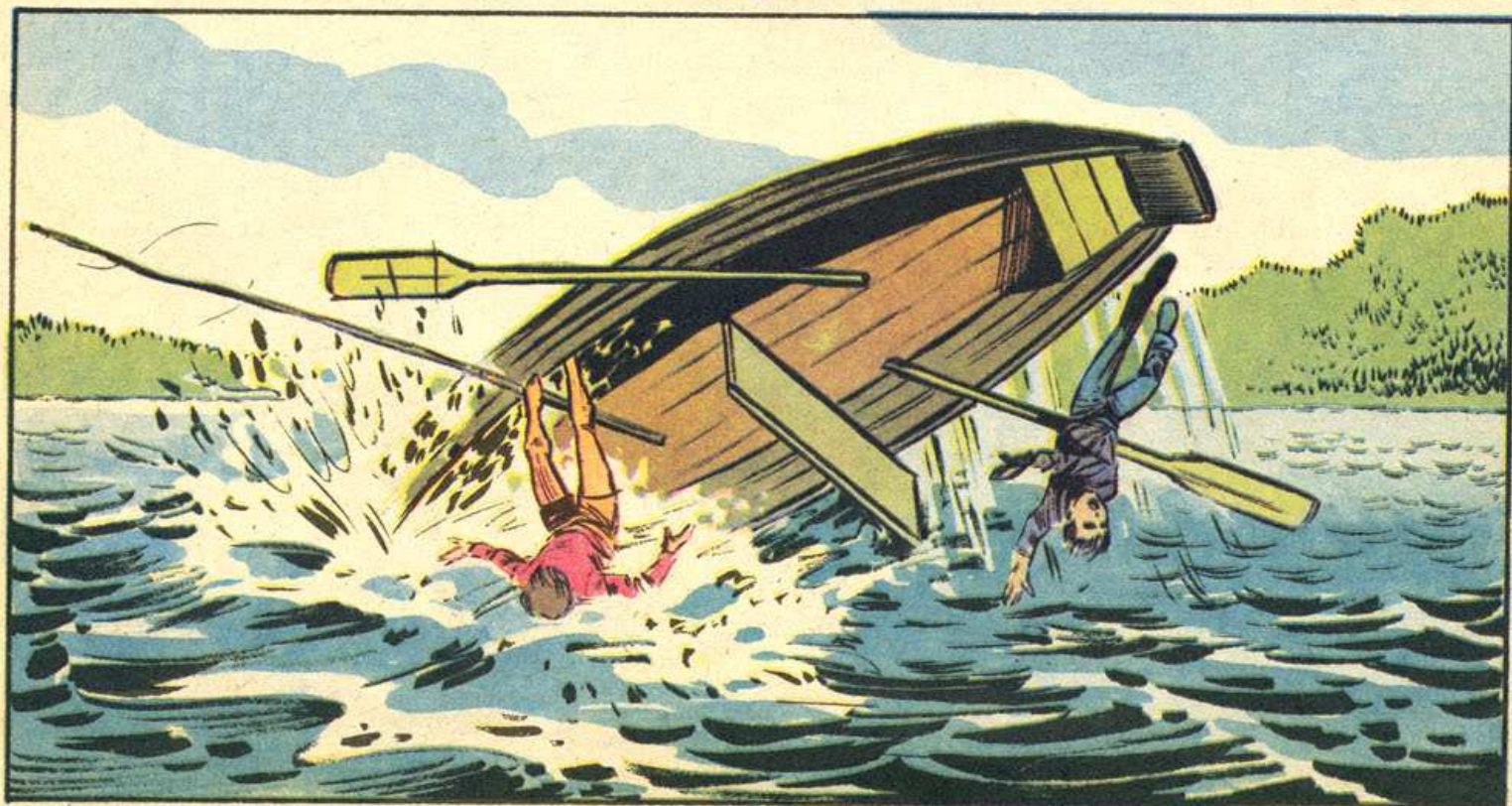
PATRZ!
CO TO?!



GDZIE?
OOO...!

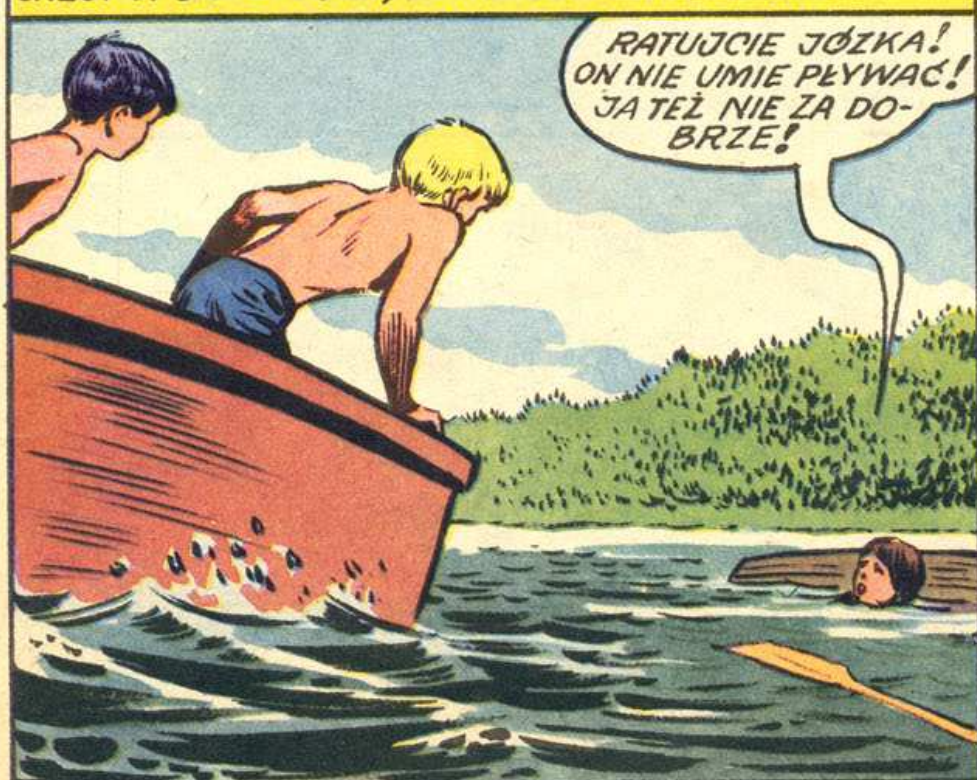


JAKA OGROMNA
FAŁA! ALE SKĄD SIĘ
WZIĘŁA?! PRZECIEŻ
NIE MA WIATRU!





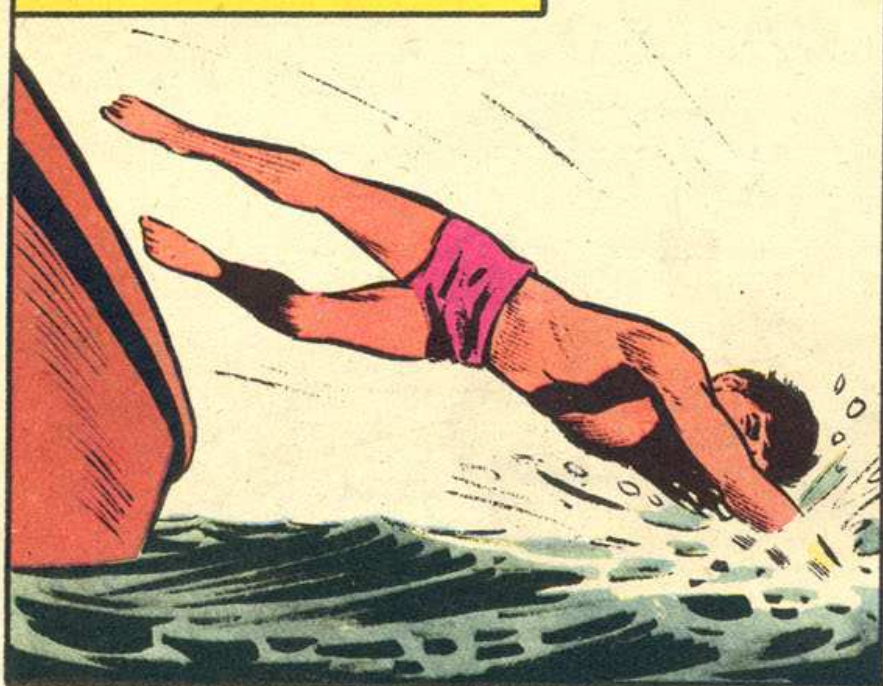
CHŁOPCY DOPEŁYWAJĄ DO MIEJSCA WYPADKU.



ZBYSZEK SKACZE DO WODY.



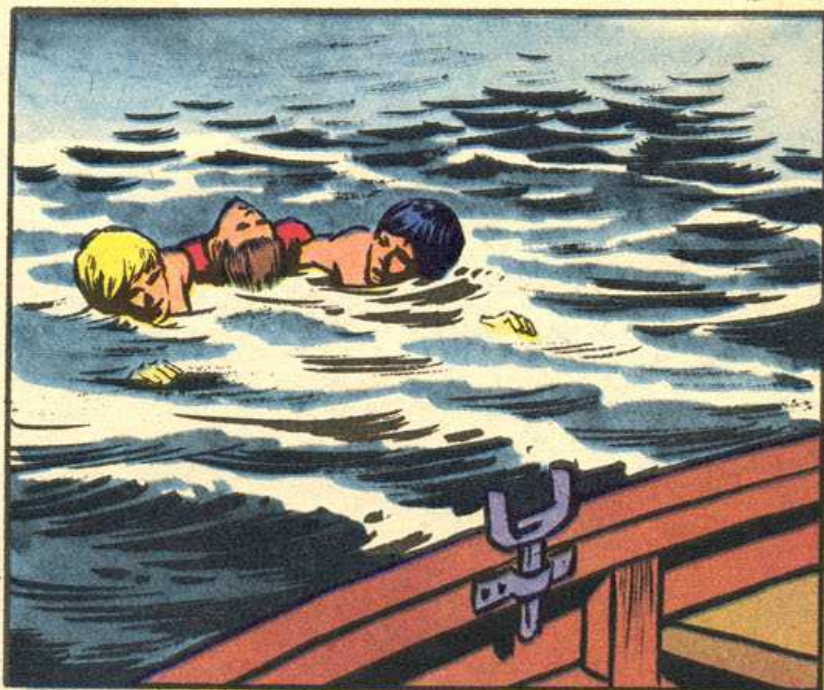
MAREK SKACZE DO WODY.



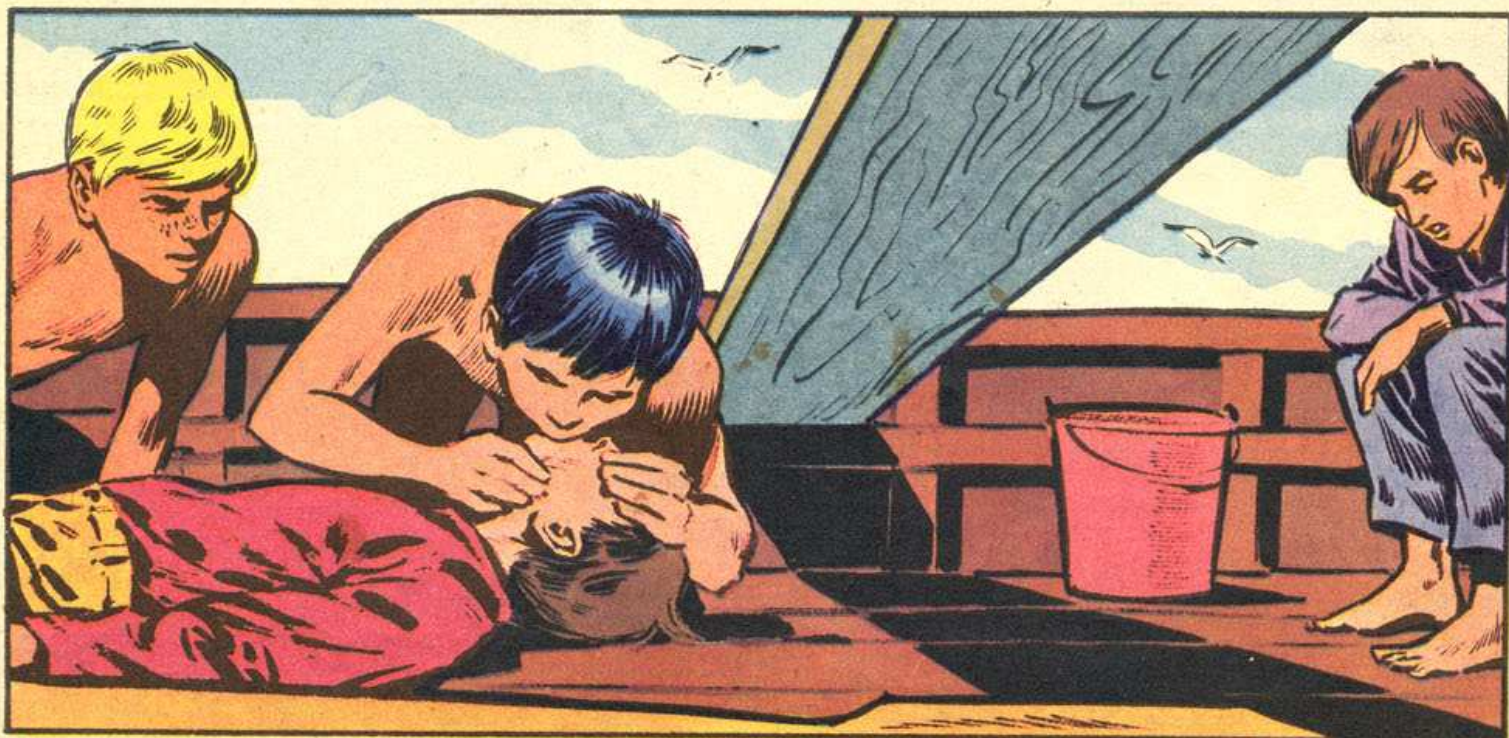
ZBYSZEK PODPŁYWA
DO CHŁOPCA SZAMOCZĄ-
CEGO SIĘ NA POWIERZCHNI.

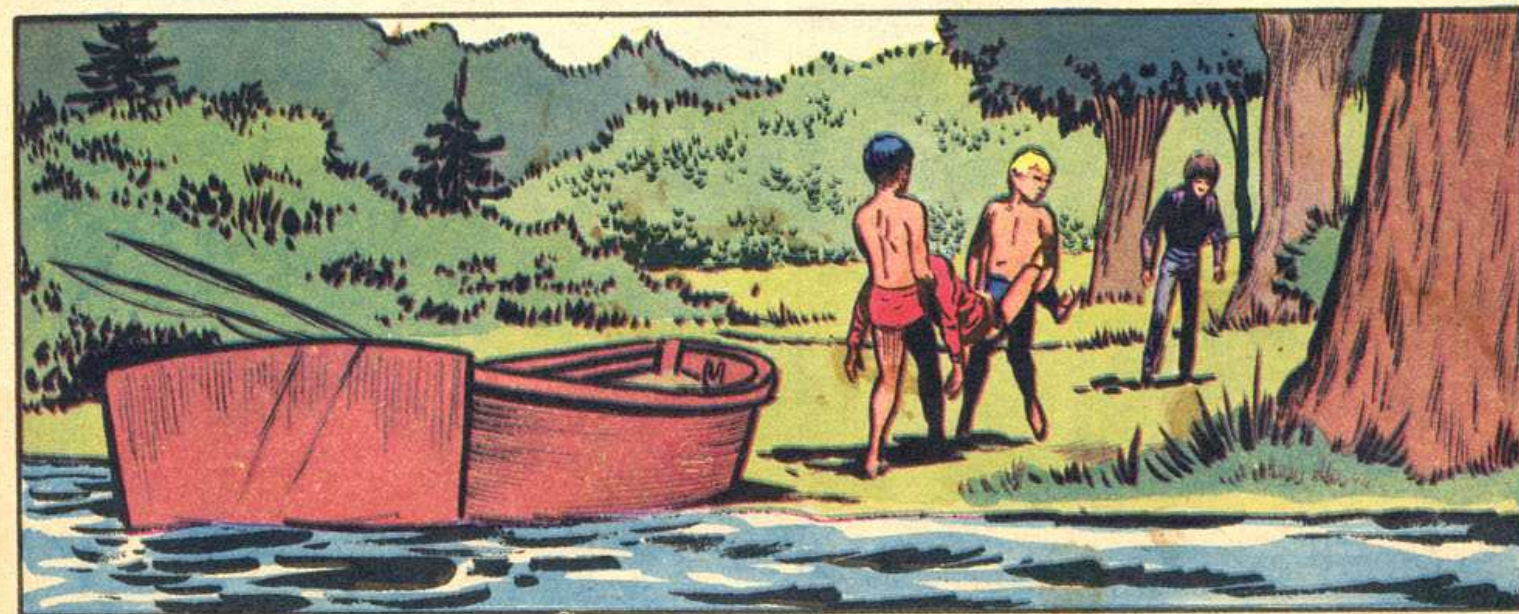
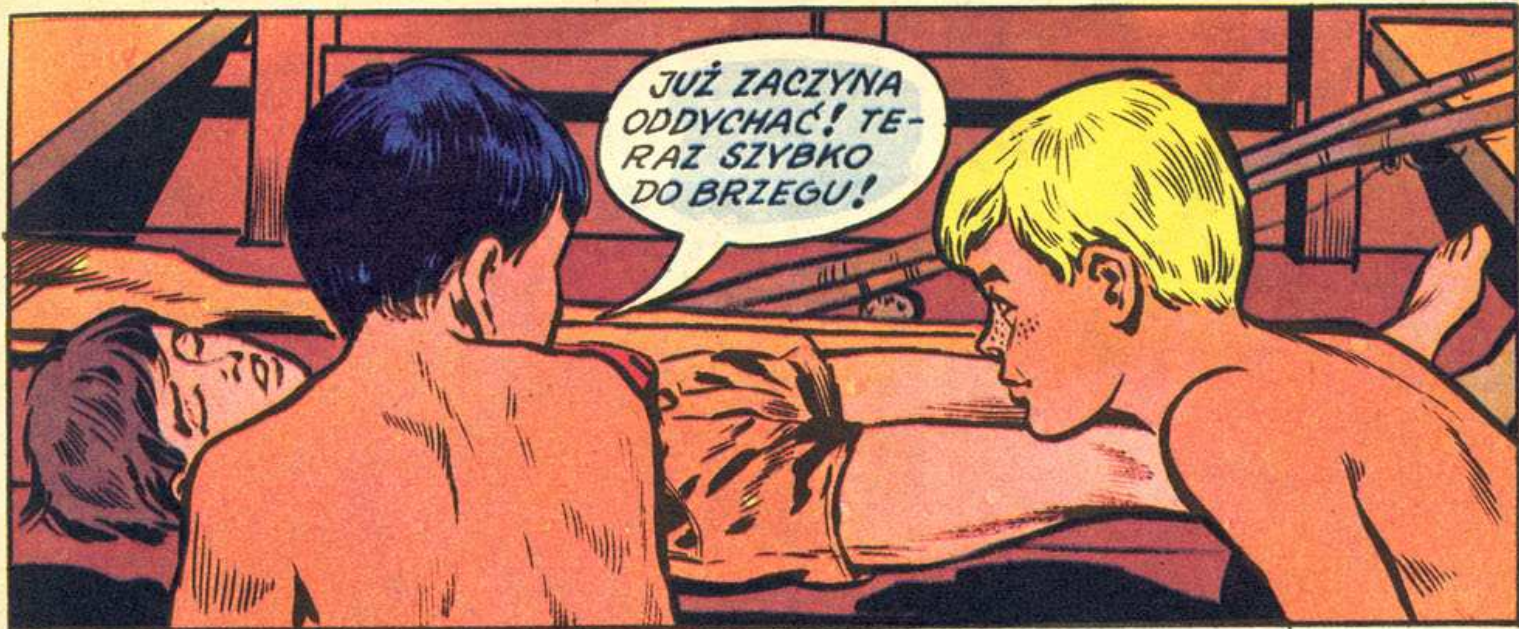






ZBYSZEK Z POMOCĄ MARKA
WCIĄGAJĄ NIEPRZYTOMNEGO
JÓZKA DO ŁÓDZI.





NO, BRACIE, WSZYSTKO
W PORZĄDKU. OPIĘŚ
SIĘ TYLKO WODY.



DZIĘKUJĘ WAM...
URATOWALIŚCIE
MI ŻYCIE...

A TERAZ POWIEDZIECIE
JAK TO SIĘ STAŁO?
DLACZEGO ŁÓDŻ SIĘ
WYWRÓCIŁA?



TEGO WŁAŚNIE NIE
ROZUMIEM. SIĘ-
DZIELIŚMY SPOKOJ-
NIE, BO WŁAŚNIE
RYBA ZACZĘŁA BRĄĆ.
NAGLE COŚ NAMIRZU-
CIŁO GWALTOWNIE,
ŁÓDKA SIĘ WYWRÓ-
CIŁA I WPADLIŚMY
DO WODY

ALE CO TO
MOGŁO BYĆ?

JAK WAM POWIEM
TO BĘDZIECIE SIĘ
ŚMIAĆ...



NIE
BĘDZIEMY.
MÓW.

PRZEWRÓCIŁ NAS...
JAKIŚ WIELORYB...



COOO?
WIELORYB
W JEZIORZE?!



NIE WIERZycIE MI, A TAK BYŁO NA-
PRAWDE. W PEWNEJ CHWILI, GDY
WYPADALIŚMY Z ŁÓDKI ZOBACZYŁEM
COŚ OGROMNEGO, CIEMNEGO KOŁO-
RU, PODOBNEGO DO WIELORYBA.
TO COŚ ZNIKNEŁO POTEM W WODZIE...

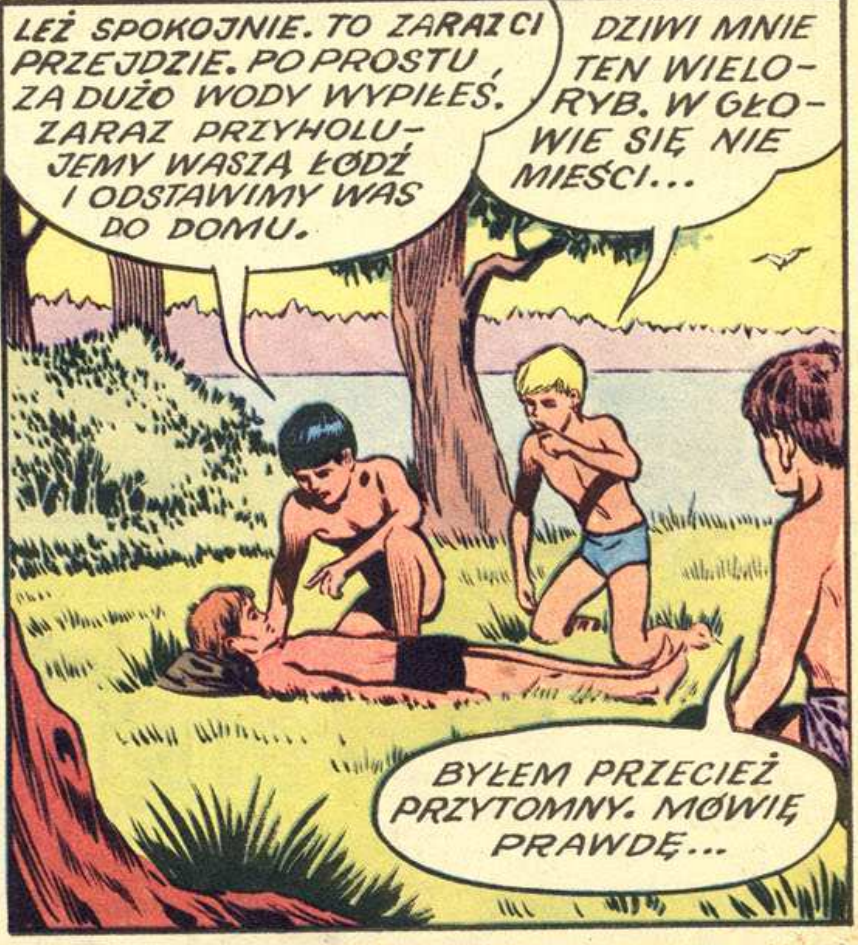
TO JAKAŚ
NIEPRAWDOPODOB-
NA HISTORIA! CO
TO MOGŁO BYĆ?



MOŻE WAM SIĘ
ZDAWAŁO?

KIEDY NA-
PRAWDE TAK
TO WYGLĄDAŁO.
POTEM ODDALIŁO
SIĘ POD WODĄ W KIE-
RUNKU ZAMKU...
JÓZEK, NO POWIEDZ,
CZY NIE TAK BYŁO?

HENIEK
MÓWI PRAWDE...
TAK BYŁO... NIE-
DOBRZE MI...



LEŻ SPOKOJNIE. TO ZARAZCI
PRZEJDZIE. PO PROSTU,
ZA DUŻO WODY WYPIŁEŚ.
ZARAZ PRZYHOLU-
JEMY WASZĄ ŁÓDŻ
I ODSZTAWIMY WAS
DO DOMU.

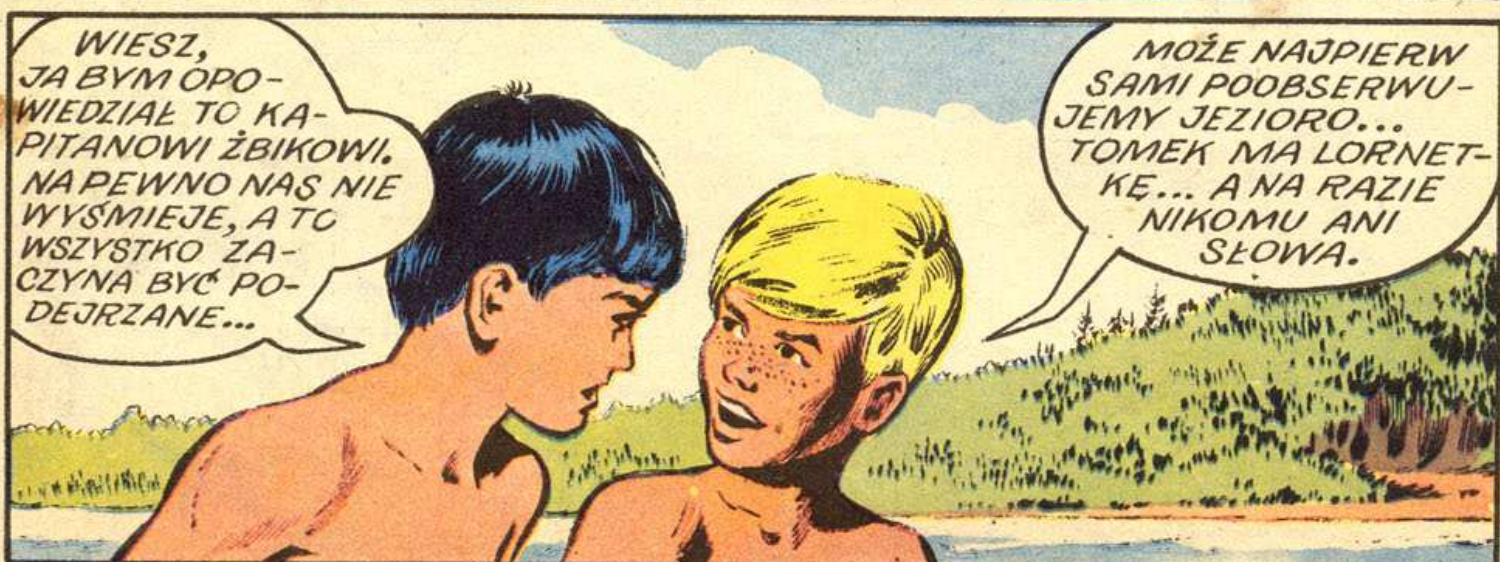
DZIWI MNIE
TEN WIELO-
RYB. W GŁO-
WIE SIĘ NIE
MIEŚCI...

BYŁEM PRZECIEŻ
PRZYTOMNY. MÓWIĘ
PRAWDE...



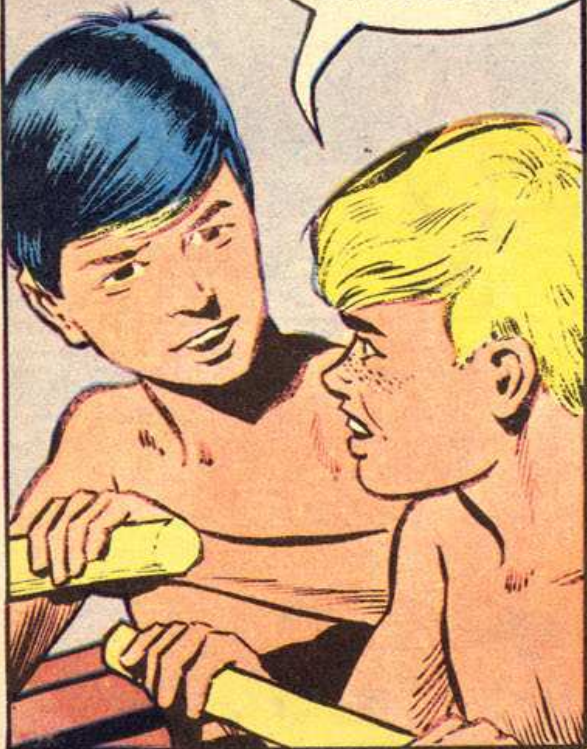
CZY ZDARZYŁ
SIĘ KIEDYŚ TUTAJ
PODOBNY WY-
PADEK?

JA O CZYMŚ
TAKIM NIE SŁY-
SZAŁEM... NIGDY JUŻ
NIE BĘDĘ ŁOWIĆ RYB
KOŁO ZAMKU... TO
BYŁO STRASZNE...



A CO TY
SADZISZ
OTYM WIE-
LORYBIE?

WYDAJE MI SIĘ ZU-
PEŁNIE NIEPRAW-
DOPODOBNE. ALE
SAMI WIDZIELIŚMY,
JAK ŁÓDŹ SIĘ PRZE-
WRÓCIŁA, A PRZE-
CIEŻ JEZIORO BY-
ŁO SPOKOJNE
I ANI ŚŁADU
WIATRU...

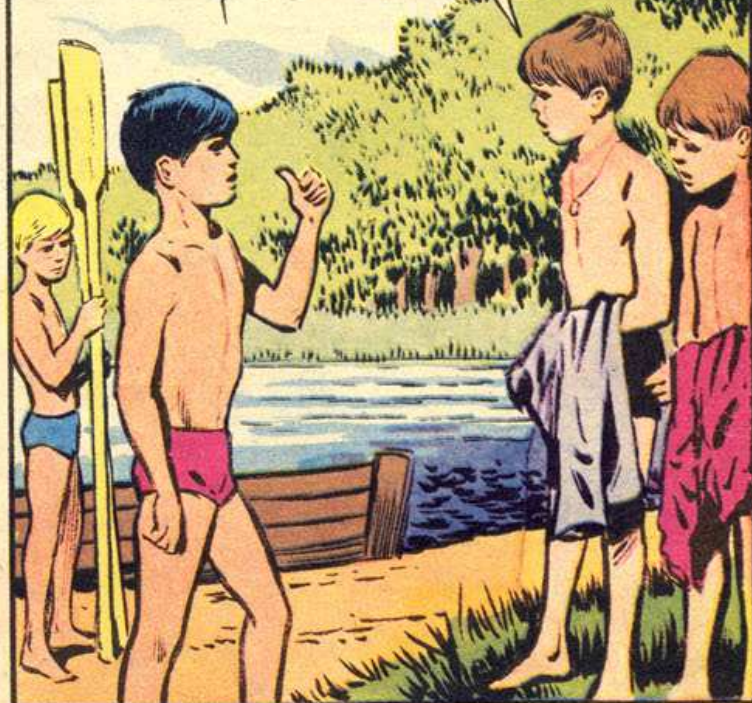


CHŁOPCY ZARZUCAJĄ LINĘ NA DRYFUJĄCĄ
DNEM DO GÓRY ŁÓDŹ I HOLUJĄ JĄ DO
BRZEGU.



NO, WSZYSTKO
W PORZĄDKU.
WSIADAJCIE.

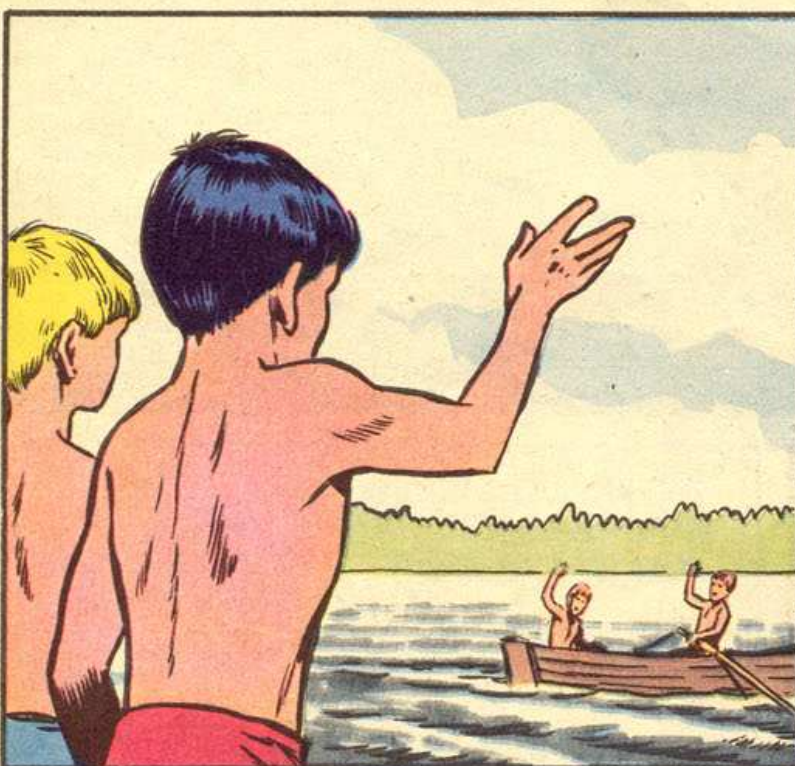
JA JUŻ DO WSI
SAM POWIOSŁU-
JĘ. DAM SOBIE
RADE...



DZIĘKUJEMY
ZA URATOWANIE
NAS, A SZCZEGÓLNICIE
JÓZKA. GDYBY NIE
MAREK NA PEWNO
BY UTONĄŁ...



UWAŻAJCIE
TERAZ, PŁYŃCIE
PRZY BRZEGU. NIE
MÓWCIE NIKOMU
O TYM WIELORY-
BIE. MY SIĘ JUŻ
TYM ZAJMIEMY,
DOBRZE?



MAREK I ZBYSZEK WSIADAJĄ DO ŁO-
DZI I PŁYNĄ NA ŚRODEK JEZIORA.



TERAZ
SPOKOJNIE
POŁOWIMY
RYBY...

MINĘŁY DWIE GODZINY...



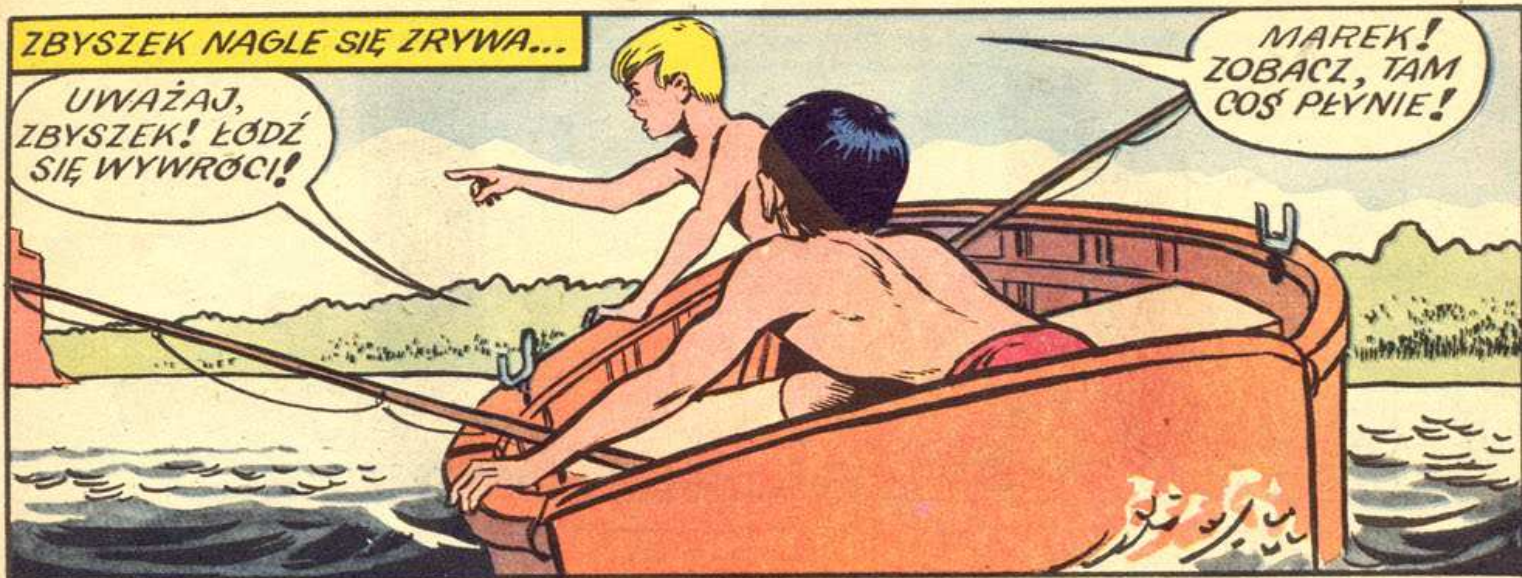
ZDAJE SIĘ,
ŻE BĘDZIE
OBIAD DLA CA-
ŁEGO ZASTĘ-
PU...

CIESZĘ SIĘ,
ŻE NIE WRÓCIMY
Z PUSTYMI
RĘKAMI.

ZBYSZEK NAGLE SIĘ ZRYWA...

UWAŻAJ,
ZBYSZEK! ŁÓDŻ
SIĘ WYWRÓCI!

MAREK!
ZOBACZ, TAM
COŚ PEYNIĘ!



NIE DALEKO ZAMKU WIDĄĆ PORU-
SZAJĄCY SIĘ PO WODZIE DZIWNY
KSZTAŁT.

WRACAJMY
LEPIEJ DO
BRZEGU...

A TO CO? BŁYSZCZY
WŚŁOŃCU...
PERYSKOP?



TO WYGLĄDA
NA MAŁĄ ŁÓDŻ
PODWODNĄ...
NA JEZIORZE?!

O! TERAZ
SCHOWAŁO SIĘ
POD WODĘ!



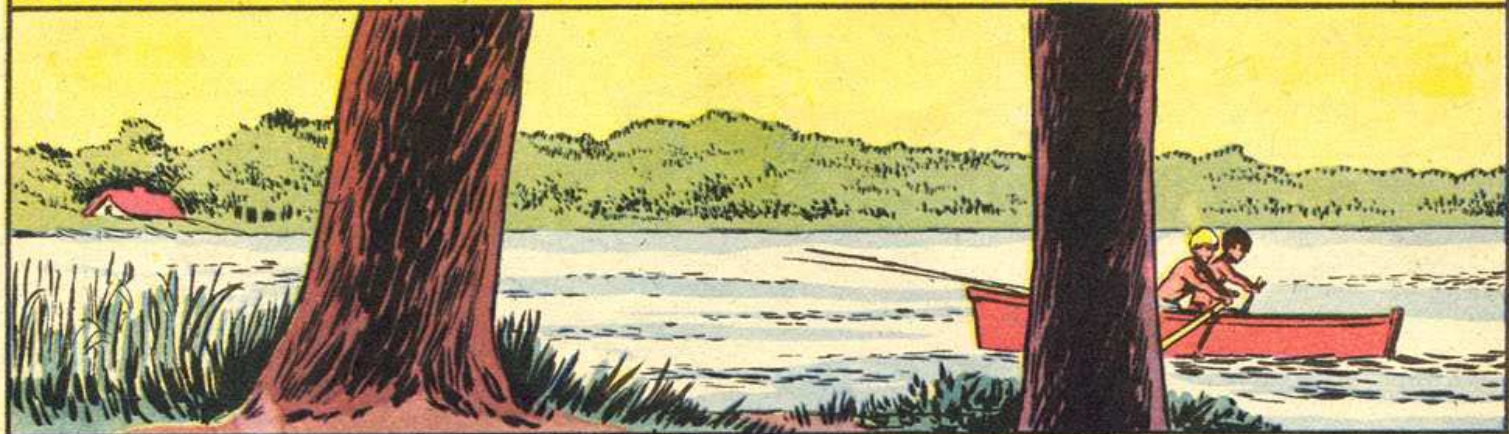
CHŁOPCY WIOŚLUJĄ DO BRZEGU.

TRZEBA W TĘ SPRAWĘ
KONIECZNIE WTAJEMNI-
CZYĆ KAPITANA ŻBIKA.
TO MI SIĘ WYRAŹNIE
NIE PODOBA.

KAPITAN MA BYĆ
U NAS W SOBOTĘ NA
SPOTKANIU. WTEDY
Z NIM POROZMA-
WIAMY...



CHŁOPCY PRZY BRZĘGU WIOŚLĄJĄ W STRONĘ ZABUDOWAŃ RYBAKA.



PRZYSTAŃ PRZY GOSPODARSTWIE RYBAKA.



JAK SIĘ UDAŁ
POŁÓW?

DZIĘKUJEMY, BARDZO
DOBRZE. WYSTARCZY
RYB DLA CAŁEGO ZA-
STĘPU. DZIĘKUJEMY
ZA WYPOŻYCZE-
NIE ŁODZI...

JAK BĘDZIE WAM PO-
TRZEBNA, TO ZAWSZE
DOMNIE PRZY-
CHODZCIE...

JESZCZE RAZ
DZIĘKUJEMY...



CHŁOPCY OCIAGAJĄ SIĘ Z ODEJŚCIEM...



CHCECIE
O COŚ ZAPYTAĆ?
ŚMIAŁO!

PROSZĘ PANA,
CZY W TYM JEZIO-
RZE SĄ DUŻE
RYBY?

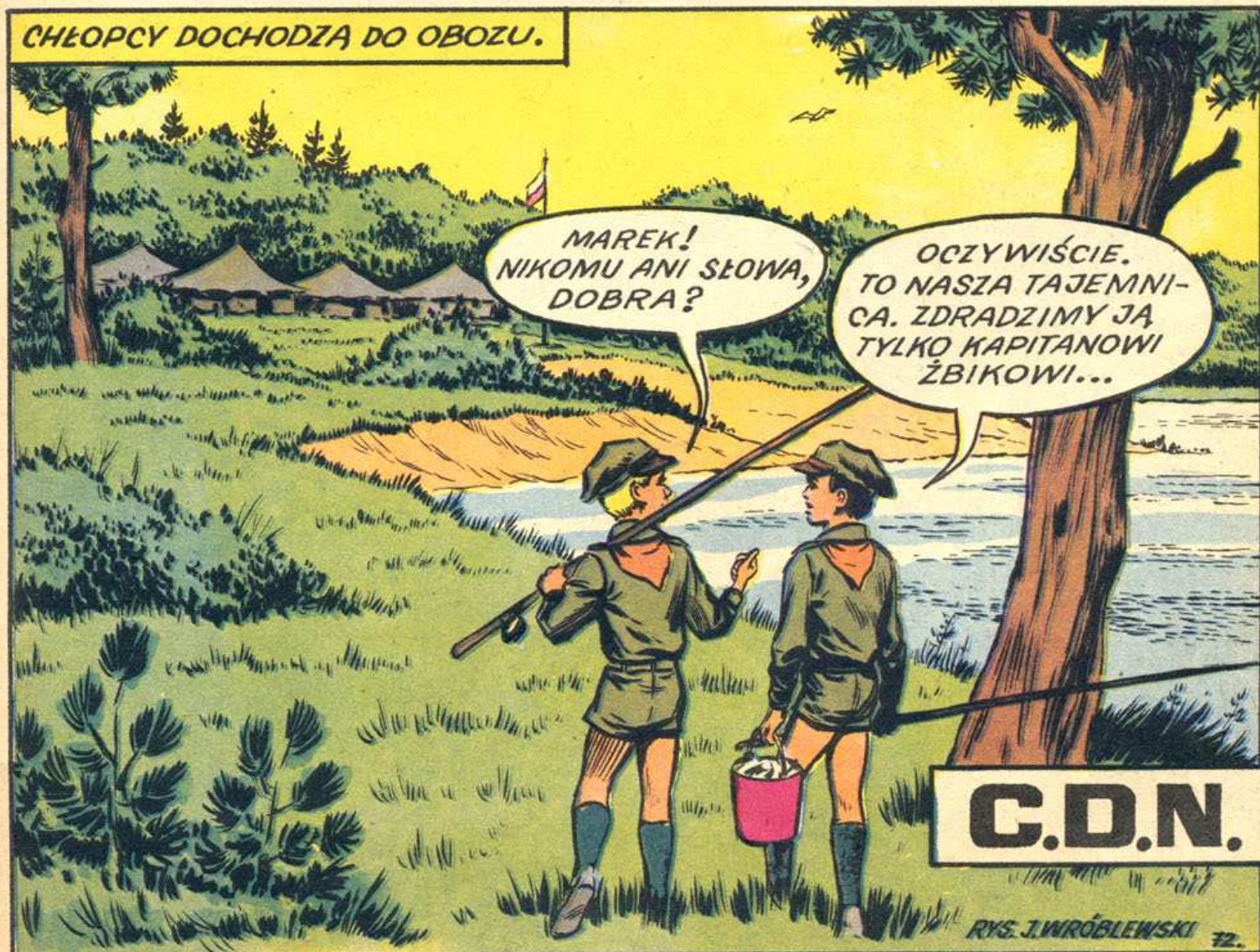
NO, ZNOWU NIE
TAKIE WIELKIE...
TRAFI SIĘ JAKIŚ
SZCZUPAK WY-
ROŚNIĘTY,
ALE NIE TAK
ZNÓW CZĘSTO...

A WIELORYBÓW
TU NIE MA?





CHŁOPCY DOCHODZĄ DO OBOZU.



Nauka chwytów samoobrony wymaga systematyczności i wytrwałości. Pamiętajcie, że do każdej następnej lekcji można przystąpić dopiero po gruntownym opanowaniu materiału z lekcji poprzedniej.

Podczas wszystkich ćwiczeń, a zwłaszcza ćwiczeń z partnerem, należy zachować szczególną ostrożność.

Nie należy wykonywać zbyt gwałtownych ruchów. Ćwiczyć zawsze na miękkim podłożu (mata, materac).

JIU-JITSU SAMOOBRONA

Lekcja 2

Powstanie pierwszych najprostszych form walki wręcz i samoobrony wiąże się z najodleglejszym okresem życia ludzi. Różnorodne formy walki wręcz były znane w zamierzchłych czasach w Tybecie, Indiach i Chinach, a także w starożytnej Grecji, Egipcie i Rzymie. Sztuka samoobrony oparta na chwytach jiu-jitsu została jednak najwszechstronniej opracowana i dostosowana do praktycznych potrzeb w Japonii, gdzie stworzono cały specyficzny system tej walki. Historia początków powstania jiu-jitsu – podobnie jak innych starojapońskich rodzajów walk – nie jest dokładnie zbadana i wyjaśniona. Toteż na ten temat istnieje wiele, niekiedy kontrowersyjnych poglądów i zdań – chociaż coraz więcej faktów przemawia za tym, że jiu-jitsu powstało w Japonii. Dalszy ciąg historii jiu-jitsu będzie kontynuowany w następnych lekcjach, a obecnie przystąpmy do nauki podstawowego sposobu padania, tj. do padu w bok.

Przed przystąpieniem do nauki padu w bok należy powtórzyć (wykonać kilkakrotnie) pad w tył – przedstawiony w I lekcji.

Sposób wykonania padu w bok. Z postawy stojącej przestawić prawą nogę w przód w prawą stronę – rys. 1 i przenieść na nią ciężar ciała. Następnie obciążoną lewą nogę przenieść w przód w prawą stronę, przed prawą nogę i wznosząc ugiętą lewą rękę przed prawy bark – rys. 2 – wykonać pad w tył na lewą stronę (w kierunku lewej łopatki). Upadek zamortyzować elastycznym uderzeniem lewego ramienia o materac (pod kątem 45 stopni w stosunku do tułowia) i łagodnym ruchem przetoczyć się w bok przez biodro do łopatki i tylnej części barku, wznosząc jednocześnie obie nogi – rys. 3. Bezpośrednio po tym opuścić nogi w ten sposób, aby lewa noga ugięta w kolanie pod kątem prostym leżała na materacu, przylegając do niego zewnętrznym bokiem, a prawa – również ugięta – była oparta stopą o materac przed podudziem lewej nogi – rys. 4. Do pozycji stojącej powrócić przez wykonanie półobrotu w lewo po uniesieniu tułowia i odepchnięciu się lewą ręką od podłoża. Pad ten należy ćwiczyć zarówno na lewy, jak i na prawy bok. Umiejętność padania na bok jest bardzo przydatna w samoobronie, gdyż większość rzutów kończy się padaniem na bok. Pady w bok należy ćwiczyć na miękkim podłożu (na macie lub materacu).



Uwaga: naukę samoobrony (jiu-jitsu) prowadzi Ognisko TKKF „Stadion”, 03-916 Warszawa, ul. Walecznych 47 m. 14.

W innych miastach informacji na ten temat udzielają ogniska TKKF.

Opracowanie tekstu: dr Krzysztof Kondratowicz

ZA OFIARNOŚĆ I ODWAGĘ

7. 2. 1975. SIERADZ.



USŁYSZAWSZY KRZYK KOBIETY, POR. PODSIADŁY NATYCHMIAST POBIEGŁ NA POMOC I SPŁOSZYŁ SPRAWCĘ NAPADU.



SCHWYTANY MĘŻCZYŻNA KILKAKROTNIE UDERZYŁ GO W GŁOWĘ TOPORKIEM.



CIEŻKO RANNY PORUCZNIK NIE DOPUŚCIŁ DO UCIECZKI PRZECIWNIKA.



PORUCZNIK MO STEFAN PODSIADŁY,
KTÓRY Z NARAŻENIEM
WŁASNEGO ŻYCIA
UNIESZKODLIWIŁ SPRAWCĘ
NAPADU NA KRYSTYNĘ MIZERSKĄ
ZOSTAŁ ODZNACZONY MEDALEM
„ZA OFIARNOŚĆ I ODWAGĘ”



Fonoskopia



Adaptowanie przez kryminalistykę osiągnięć z zakresu elektroakustyki umożliwiło opracowanie metody identyfikacji osób na podstawie mowy. Badania fonoskopijskie wykazały, że zarówno w głosie jak i mowie znajduje się dostateczna ilość charakterystycznych cech, pozwalających na przeprowadzenie takiej identyfikacji nawet wówczas, gdy określona osoba starała się celowo zmienić sposób mówienia. Japoński profesor fonetyki Seiki Miyoshi stwierdził, że istnieje określona współzależność między ukształtowaniem jamy ustnej a głosem.

W związku z rozpowszechnieniem się magnetofonów zagadnienie identyfikacji mowy stało się szczególnie aktualne. Zajmuje się nim nowy dział kryminalistyki – f o n o s k o p i a.

W Polsce tego rodzaju badania zapoczątkował Zakład Kryminalistyki Komendy Głównej MO. Opracowano tu m.in. szereg unikalnych metod badań fonoskopijskich, pozwalających nie tylko na zidentyfikowanie określonej osoby, ale również – na ujawnienie i udowodnienie wszelkich prób fałszowania zapisów magnetofonowych oraz zidentyfikowanie użytego magnetofonu.

Jak wynika z praktyki Pracowni Fonoskopijskiej Zakładu Kryminalistyki KG MO, dzięki zastosowaniu metody badań fonoskopijskich w wielu wypadkach udało się zidentyfikować przestępców.

Polska metoda badań fonoskopijskich, opracowana w Zakładzie Kryminalistyki KG MO, uwzględnia cechy: akustyczne, fonetyczne, językowe i treściowe mowy.

Tego typu identyfikacje osób zakład przeprowadza również dla niektórych zagranicznych instytutów kryminalistyki, nie dysponujących pracownikami fonoskopijskimi.

SZKOŁA PODOFICERSKA MILICJI OBYWATELSKIEJ W PILE

15 września 1954 r. Komendant Główny Milicji Obywatelskiej polecił – wewnętrznym rozkazem organizacyjnym – zorganizowanie Szkoły Podoficerskiej Milicji Obywatelskiej w Pile.

Komendantowi Wojewódzkiemu MO w Poznaniu polecono rozwiązać Międzywojewódzki Kurs Przeszkolenia Szeregowych w Pile i przekazać użytkowane dotychczas pomieszczenia nowo organizowanej Szkole Podoficerskiej dla funkcjonariuszy MO z terenu całego kraju.

Rozkaz organizacyjny stwierdzał, że Szkoła Podoficerska MO w Pile została powołana celem podniesienia kwalifikacji zawodowych funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, a szczególnie funkcjonariuszy MO zdolnych do pełnienia służby na stanowiskach podoficerskich. Statut określał tryb przyjmowania kandydatów do Szkół Podoficerskich MO. Kierowani do Szkoły Podoficerskiej MO kandydaci winni uprzednio zostać przyjęci do służby w Milicji Obywatelskiej przez Komendy Wojewódzkie.

Czas trwania nauki w Szkole Podoficerskiej oraz terminy rozpoczęcia i zakończenia kursu ustalał Komendant Główny MO. Początkowo były to kursy 4–5 miesięczne. W 1957 roku wydłużono okres szkolenia do 10 miesięcy. Od sierpnia 1958 r. wprowadzono w szkole system szkolenia rotacyjnego.

11 grudnia 1954 roku otwarto pierwszy kurs szkoleniowy. Liczba kursantów wynosiła 492 osoby.

Od kwietnia 1960 roku szkoła prowadzi szkolenie funkcjonariuszy operacyjno-dochodzeniowych. Program obejmuje: zagadnienia społeczno-polityczne, służbę wewnętrzną, kryminalistykę, prawo karne materialne i procesowe, wyszkolenie bojowe i wychowanie fizyczne.

Pierwsze dziesięciolecie swego istnienia szkoła zamknęła poważnymi osiągnięciami dydaktyczno-wychowawczymi i organizacyjnymi. Drugie dziesięciolecie – okres 1964–1974 – pomnożyło jeszcze dorobek szkoły. Lata siedemdziesiąte przyniosły szczególnie dużo zmian. Przystąpiono do gruntownej modernizacji bazy naukowo-technicznej. Wybudowano szereg obiektów gospodarczych, socjalno-kulturalnych i sportowych. Między innymi: boiska i nowoczesną halę sportową oraz nowe garaże dla pojazdów szkolnych.

Przez cały okres swego istnienia Szkoła Podoficerska MO w Pile rozwijała się, dostosowując swą strukturę organizacyjną, program dydaktyczny i bazę szkoleniową do potrzeb i warunków wynikających z bieżących i perspektywicznych zadań Milicji Obywatelskiej. O rozwoju szkoły świadczy zarówno wysoki poziom kadry dydaktycznej jak i ilość i wyposażenie gabinetów metodycznych. Szkoła dysponuje 28 przedmiotowymi gabinetami, posiada również studio telewizyjne w obwodzie zamkniętym.

13 lutego 1976 roku miała miejsce podniosła uroczystość nadania Szkole imienia Generała broni Henryka Słabczyka – Wiceministra Spraw Wewnętrznych, zmarłego w 1973 r.